

CHŁOPSKI SZTANDAR

NACZELNY ORGAN POLSKIEGO STRONNICTWA LUDOWEGO



Rok II

Warszawa

8 Grudnia 1946 r.

Nr 49

MARCIN

JERZY ŚWIRSKI

BLOKOWE OBIECANKI

Jednym z bezspornie ważniejszych wydarzeń na wewnętrznym rynku naszych spraw politycznych ostatniej chwili jest ścisłe porozumienie i połączenie się polskich komunistów z polskimi socjalistami. Sygnalizując ten fakt o zawartej umowie o jedności PPR-u z PPS-em pozostawiamy sobie powrót do tego zagadnienia w następnym numerze.

Porozumienie to nie jest dla nas niespodzianką, bowiem to co było już faktycznym zostało tylko sformalizowane.

Zjednoczenie obu partii robotniczych nastąpiło na zebraniu aktywistów tychże partii przy patetycznych przemówieniach obywatela Gomułka i ob. Cyrankiewicza. Nie obchodzą nas w tej chwili te części przemówień, które odnoszą się do punktów wspomnianej umowy partii robotniczych i do snucia wielkich nadziei z tego faktu.

Nie są też dla nas żadną nowością powtarzane stare ataki na PSL, których nie szczędzili nam obaj mówcy. Ob. Cyrankiewicz z większym umiarem, a ob. Gomułka z całą pasją. Znana to jest i bezpodstawa piosenka o tym, że jesteśmy w znowie z czarnymi siłami reakcji i wrogami Polski. Tych frazesów nie potrzebujemy nawet odierać. Walkę o realizację pełnych zasad demokracji prowadzimy nie od dzisiaj i nie tylko w koniunkturalnych okolicznościach, a jest to również publiczną tajemnicą, że nie kto inny, ale wicepremier Mikołajczyk na konferencji poczdamskiej wielce przyczynił się do przyznania Polsce granicy na Odrze i Nisie Łużyckiej. Te prawdy przywódcy partii robotniczych laskawie przeoczą, ale natomiast zapowiadają, że „obie partie konsekwentnie zwalczą będą PSL, które straciło się do roli legalnej nadbudówki reakcyjnego państwa. Obie partie sprzyjają będą procesowi odchodzenia istotnych demokratów od PSL”.

Na te pobożne obietniczki odpowiedzieć możemy słowami „Gazety Ludowej”, że te enuncjacje obu partii odpierymy z całą stanowczością. Polskie Stronnictwo Ludowe nie da się zepchnąć z legalnej i jawnej działalności, do której ma prawo, w mroki jakiegokolwiek podziemia. Jesteśmy wielkim ruchem chłopskim o 50-letniej tradycji i pozostaniemy nim na widowni politycznej, czy to się komu podoba, czy nie podoba. Co zaś do „odchodzenia istotnych demokratów od PSL” — to zjawisko takie nam nie grozi: przeciwnie, możemy stwierdzić fakt przychodzenia do nas prawdziwych demokratów. Dlatego też deklarację obu partii o „współdziałaniu z ruchem ludowym i realizacji sojuszu robotniczo-chłopskiego”, to oskarżeniu rzuconym na PSL, uważamy za pusty frazes.

W ślad za zjednoczeniem się partii robotniczych ukazała się odezwa zablokowanych partii do Narodu z obietnicami w ich sposób, po odwołaniu zwycięstwa w wyborach, mają te partie uszczęśliwić nasze społeczeństwo. Dużo, dużo pięknych słów i znowu dużo, dużo wymyślań pod naszym adresem, a wszystko o to, że nie chcieliśmy pójść do bloku.

„WICI“ A WYBORY

Związek Młodzieży Wiejskiej R. P. „Wici” zawsze odgrywał poważną rolę w Ruchu Ludowym. Wyciskał on przede wszystkim swe piętno na kształtowaniu się agrarystycznego światopoglądu chłopskiego. Lecz nie tylko to. Zdecydowaną i poważną postawą wpływał niejednokrotnie na taktykę chłopskich stronnictw politycznych. Dowodami tej roli Związku Wiciowego mogą być jako typowe przykłady, następujące fakty: bardzo aktywny i pozytywny wpływ „Wici” na połączenie się trzech stronnictw chłopskich w 1931 roku w jedno Stronnictwo Ludowe, podtrzymanie jedności Stronnictwa Ludowego w 1935 roku, kiedy to część znanych przywódców próbowała pociągnąć Ruch Ludowy na podwórcze sanacyjno, a dalej uchwalona deklaracja ideowo-programowa w październiku 1935 roku przez Walny Zjazd Wiciowy zaważyła wybitnie na obliczu deklaracji ideowej Stronnictwa Ludowego uchwalonej na Kongresie w grudniu tegoż roku.

Przykłady tego oddziaływania mogłyby mnożyć w nieskończoność. Ograniczyliśmy się do najważniejszych. Nie sposób jednak pominąć wpływu i udziału „Wici” w Ruchu Ludowym w czasie niemieckiej okupacji, podczas której Związek Młodzieży Wiciowej i Stronnictwo Ludowe stopiły się w jedną konspiracyjną organizację pod jednolitym kierownictwem w walce o niepodległość państwa i o ideały Polski Ludowej.

ZMWRP „Wici” odgrywał nie tylko wybitną rolę w Ruchu Ludowym, ale był rzecznikiem, ową najbardziej przednią awangardę, w walce i pracy o realizowanie zasad demokracji, o panowanie dobrego i o wysokiej kulturze obywateli demokratycznego w życiu prywatnym, społecznym i państwowym. Nie deklamował również nigdy o swym patriotyzmie, lecz patriotyzm ten wyznawał czynnie w codziennej pracy dla wsi i państwa, chłopów i narodu.

Taką była najbardziej zasadnicza postawa i najbardziej istotna treść „Wici” w okresie bezkompromisowej

walki z elitarnym reżimem sanacyjnym, ze wstecznym obozem obszarnczo-kapitalistycznym. Ta sama treść i postawa cechowała wiciarzy podczas wojny w ich walce o niepodległość Polski i wolność narodu.

Po wznowieniu swej samodzielnej działalności organizacyjnej, po dokonaniu unifikacji dwu początkowo istniejących łożysk organizacyjnych, Związek Wiciowy stał się poważnym czynnikiem — dzięki swej wspaniałej tradycji — w wewnętrznym życiu odrodzonego naszego państwa.

Rzeczywistość jaka wytworzyła się po obaleniu okupacji niemieckiej wprowadziła pewien chaos w Ruchu Ludowym. Zaistniały dwa polityczne stronnictwa chłopskie: PSL i SL. Nie ma potrzeby w tym miejscu mówić o różnicach i zbieżności tych stronnictw, o ich osobowym składzie, zasięgu organizacji i t. d. Sprawy te są dobrze znane masom chłopskim i całemu społeczeństwu polskiemu. Ograniczymy się więc tylko do stwierdzenia faktu istnienia tych dwu stronnictw.

Z faktu tego wynika, że dotychczasowa jednolitość Ruchu Ludowego została zachwiana, a obecnie działające SL przylączając się do partii robotniczych znalazła się w walce z PSL.

Walkę tę niejednokrotnie cechuje niski poziom, nie mający nic wspólnego z dobrym obyczajem demokratycznym.

ZMWRP „Wici” zgodnie ze swoją tradycją stara się oddziaływać, aby zjednywanie zwolenników, propagowanie swoje światopoglądu, ubieganie się o wpływy w życiu społecznym, gospodarczym czy politycznym odbywało się z godnością i z poszanowaniem podstawowych zasad demokracji.

I trzeba przyznać, że jeśli chodzi o te sprawy, „Wici” z godnością podtrzymują tradycję swego sztandaru związkowego.

Na czoło zagadnień wewnętrznego życia w Polsce wysunęła się sprawa wyborów. Sprawa ta nie mogła pozostać obojętną ZMWRP „Wici”, gdyż

licznym członkom jego przysługuje czynne i bierne prawo wyborcze. Nie więc dziwnego, że znalazła się ona na porządku obrad Zarz. Gł. „Wici” odbytych w październiku b.r., a jako wyraz ich zostały uchwalone następującej treści rezolucje:

„Wobec zbliżających się wyborów Zarządu Głównego wzywa się wszystkich członków i sympatyków mających czynne prawo wyboru do wzięcia udziału w wyborach i głosowania zgodnie ze swoim sumieniem, względnie zaleceniem stronnictwa, do którego należą.

Związek jako organizacja wychowawcza nie będzie zgłaszał własnych list kandydatów — stojąc na stanowisku, że to należy do partii politycznych.

Wiciarki i wiciarze, będący członkami partii politycznych — winni się starać dopilnować, by na listach kandydatów znaleźli się rzetelni ludowcy, tak by wieś i warstwa chłopska w przyszłym sejmie ustawodawczym były należycie reprezentowane.

W związku z zaostrażającą się walką wyborczą Zarząd Główny apeluje do stronnictw politycznych i wszystkich biorących udział w akcji wyborczej o zachowanie kultury politycznego działania i nie stosowania form walki, przynoszących ujmę imieniu polskiej demokracji.

Zarząd Główny wzywa wszystkich członków związku do zdecydowanego przeciwstawienia się wszelkim podejmowanym przez wrogów demokracji próbom naruszania spokoju i porządku, wszelkim próbom terroru i gwałtu, — wszelkim próbom zmierzającym do zniekształcenia i sfalszowania woli narodu.

Zarząd Główny wyraża przeświadczenie, iż pierwsze od 16 lat, wolne i czyste wybory, odbyte w atmosferze spokoju, — mieć będą olbrzymie znaczenie dla ugruntowania dokonanych reform społecznych, oraz umocnienia wiary w demokrację, wśród wchodzącego w życie pokolenia młodzieży polskiej.

Cóż z nich wynika? Po pierwsze apolityczność Związku Wiciowego. Następnie, co należy podkreślić z wielkim uznaniem wyrażona jest w nich głęboka troska o to, aby walka przedwyborcza odbywała się na płaszczyźnie bezwzględnej równości w traktowaniu wszystkich stronnictw politycznych, aby cechowała ją wysoka kultura politycznego działania, a same wybory stały się rzeczywistym odzwierciedleniem wolnego narodu.

Nie mieszając się w wewnętrzne sprawy ZMWRP „Wici” podpisujemy się z całą stanowczością i rzetelnością pod tą częścią uchwał Zarządu Głównego „Wici”, w których — jak to już wspomnieliśmy, wyrażone jest nawoływanie o kulturalne i demokratyczne przeprowadzanie akcji wyborczej.

Sadzimy, że ten poważny głos Związku Wiciowego musi znaleźć pozytywną aprobatę i wśród innych stronnictw politycznych.

Opodatkowanie się członków PSL na akcję wyborczą

Czeka nas ogromny wysiłek. Stoimy w obliczu wyborów, których wynik rozstrzygnie na długi okres czasu o najważniejszych zagadnieniach naszego kraju. Wierzymy, że wszyscy obywatele Rzeczypospolitej spełnią zgodnie z sumieniem swój obowiązek.

Polskie Stronnictwo Ludowe, świadome tych niezniszczalnych wartości, które reprezentuje, idzie do wyborów.

Wklada to na barki członków Stronnictwa ogromne odpowiedzialności.

Na akcję wyborczą niezbędne są środki pieniężne. W związku z tym, Naczelny Komitet Wykonawczy PSL postanowił wezwać wszystkich członków do dobrowolnego opodatkowania się na koszty akcji wyborczej w wysokości co najmniej zł. 100 (sto) od jednego członka.

OSTRZEŻENIE

W związku ze zbiórką funduszy na akcję wyborczą przez PSL pojawiły się w niektórych terenach podejrzaną jednostki, które, podszywając się pod PSL, wymuszają od społeczeństwa pieniądze.

Ostrzegamy przed tego rodzaju prowokatorami i informujemy, że ludzie, dokonujący zbiorów na akcję wy-

borczą z naszego ramienia są upoważnieni do tego przez wystawienie im odpowiedniego zaświadczenia. Zaświadczenie podpisane jest przez Prezesa i Sekretarza Naczelnego Stronnictwa i winno być okazane każdemu, do kogo zwracają się o składkę. Każda zaś suma jest natychmiast kwitowana w specjalnym kwitowaniu.

STS

JUGOSŁAWIA

W ubiegłym tygodniu, 29 listopada br. w wielkim, Narodowym Świącie, Jugosławia obchodziła rocznicę powstania sesji Antyfaszystowskiej Rady Wyzwolenia Narodowego Jugosławii — AAWNOJ.

Jakie znaczenie i dlaczego dzień powstania AAWNOJ, dzisiejsza Jugosławia obchodzi jako wielkie święto narodowe?

Cofnijmy się do roku 1941, kiedy to ówczesny rząd jugosłowiański Cwentkovicza, dnia 25 marca przystąpił do „osi”.

Naród jugosłowiański zdecydowanie przeciwstawia się zaprzęczeniu go w niewolę niemiecką, obalając zdradziecki rząd.

Nowo utworzony rząd, dnia 5 kwietnia 1941 roku, podpisuje akt przyjaźni ze Związkiem Radzieckim, co pociąga za sobą wkroczenie wojsk niemieckich do Jugosławii. Po kapitulacji armii jugosłowiańskiej, mimo barbarzyńskich nalotów niemieckich bombowców na odkryte miasta i ludność cywilną, naród jugosłowiański z walki o wolność nie zrezygnował i broni nie złożył. Podobnie jak naród polski, postanowił bronić, krwią i walką aż do zwycięstwa, bronić swojej niezależności państwowej.

W początkach lipca tegoż roku w Serbii, Czarnogórze i innych okolicach działają już oddziały partyzanckie, które w krwawych, acz nierównych walkach z wrogiem, wywalczają coraz większe połacie kraju. Ludność bratniego kraju jugosłowiańskiego, bliska nam duchem i umiłowaniem wolności, mocą i hartem zdecydowanej, wrogiej postawy do okupanta, którą zdobywamy w wspólnej walce o wyzwolenie, ludność ta, owiana tymi ideami, masowo zapelnia szeregi partyzantów. Z nieregularnych, luźnych oddziałów partyzanckich, tworzy się wielka armia partyzancka narodu jugosłowiańskiego.

W bojach narodu, w codziennym trudzie walczenia ku wolności, powstaje Antyfaszystowska Rada Wyzwolenia Narodowego Jugosławii, która w dniu 29 listopada 1943 roku, na odbytej sesji powzięła szereg uchwał, będących fundamentem obecnego ustroju państwowego, federacyjnych ludów Jugosławii.

Cel i zadanie jakie postawiła przed sobą AAWNOJ, a które znalazły wypowiedzi na sesji 29 listopada, zmierzają do: zatwierdzenia przez reprezentację narodów Jugosławii prowadzenia dotychczasowej zdecydowanej walki przeciwko okupantom i wytrwania w niej do zwycięskiego zakończenia, oraz ustalenia przyszłych form rządu i niepodległego bytu państwowego, opartego na federacji narodów zamieszkujących kraj. Oba cele wysunięte przez radę, a zatwierdzone przez reprezentację narodów Jugosławii zostały wypełnione.

W walce z przemocą okupanta podobne narody Jugosłowiańskie, wykazały tyle męstwa, tyle zdecydowanej woli i zaparcia się w dążeniu do uzyskania niepodległości, że my jako naród, który od 1939 r. trwał w nieugiętej walce z wrogiem, możemy szczerze się przyznać bratniemu nam krajowi.

My, którzy byliśmy „natchnieniem świata”, w walce i obronie najświętszych praw człowieka przeciwko przemocy i barbarzyństwu zdziwieniu okupanta, wyciągamy rękę ku bratnim narodom Jugosławii, które nie ugięły się, nie handlowały wolnością mimo zdrady jednostek, ale krwią swą użyźniły i ualowniczo, pełne czaru i uroku ziemie rodzinne, wywalczając tak bardzo upragnioną wolność.

W dniu, w którym narody Jugosławii, postawiły przed sobą jako najszczytniejsze cele: walkę i wolność, w dniu Jej Święta Narodowego, ślemy wszystkim chłopcom i ludom Jugosławii, aby dalej maczali i pielęgnowali w sobie święte prawa — Wolność człowieka i Niepodległość Ojczyzny.

ŚWIAT i POLSKA

PRZYJAZD JOHNA BOYD ORRA ODŁOŻONY

Spodziewany w dniu 27 bm. przyjazd z Pragi Sir Boyd-Orra, przewodniczącego Międzynarodowej Organizacji Żywnościowej tzw. F. A. O. przy O. N. Z. został odłożony z powodu złych warunków atmosferycznych. Sir Boyd-Orr pragnie zaznajomić się z sytuacją żywnościową w Polsce i potrzebami kraju. Podczas swego pobytu Sir Boyd-Orr podejmowany będzie śniadaniem przez wicepremiera Mikołajczyka, następnie weźmie udział w posiedzeniu Polskiego Komitetu Współpracy z F. A. O. W posiedzeniu wezmą udział członkowie Polskiego Komitetu, przedstawiciele zainteresowanych ministerstw, delegaci U. N. R. R. A. Następnie Sir Boyd-Orr złoży wizytę Prezydentowi K. R. N. i premierowi. W Centralnym Urzędzie Planowania odbędzie się konferencja na temat systemu i norm wyżywienia oraz zaopatrzenia żywnościowego w Polsce. Omówione również będą sprawy rolnicze. Boyd-Orr zwiedzi kilka gospodarstw

zniszczonych przez wojnę. Szkołę Gospodarstwa Domowego w Zduńskiej Dąbrowie pod Łowiczem. Na zakończenie pobytu wicepremier Mikołajczyk wyda oficjalny obiad w hotelu Polonia.

Sir Boyd-Orr jest posłem do Izby Gmin z ramienia uniwersytetów. Pochodzi z wiejskiej rodziny w hrabstwie Ayr. Początkowo zarabiał jako nauczyciel ludowy na życie własne i rodziny. Studiował medycynę i nauki przyrodnicze, zdobył doktorat. W czasie I-ej wojny światowej wstąpił do marynarki jako lekarz. Po wojnie pracował w Instytucie badawczym Rovetta. Poświęca się dociekaniom w dziedzinie racjonalizacji i higieny pożywienia. Podczas II wojny światowej rząd brytyjski powierzył mu nadzór i kierownictwo nad racjonalizacją wyżywieniem ludności. John Boyd-Orr był delegatem brytyjskim na konferencji w Quebec, gdzie założono F. A. O. Dziś stoi na czele tej instytucji.

PROCES PRZECIWKO

PRZYWÓDCOM I CZŁONKOM OP I NSZ

Wojskowy Sąd Rejonowy w składzie 3-ch sędziów sądzi 12-tu wybitnych członków „Organizacji Polskiej” i NSZ. Wśród oskarżonych znajduje się kobieta. Mogą oni porozumiewać się z obrońcami wyznaczonymi z urzędu lub z wyboru. Akt oskarżenia zarzuca podstępny należenie do organizacji podziemnych, mających na celu obalenie demokracji polskiej. Oskarżeni zajmowali wysokie stopnie i stanowiska w „Organizacji Polskiej” i NSZ. Są to ludzie inteligentni, niektórzy posiadają wyższe wykształcenie. Pierwszy oskarżony to Michał Pobocho, szef i Wydziału Komendy Głównej NSZ, inspektor NSZ na obszar południe. Był kierownikiem organizacji podziemnej, działającej przeciw ustrojowi demokratycznemu.

Piotr Abakanowicz, szef sztabu NSZ i Komendy Okręgu Śląskiego opracowywał plan walk oddziałów leśnych. Tomasz Wolfram, członek najwyższego stopnia w tajemniczenia, adiutant Komendy Głównej NSZ, był szefem łączności i kancelarii Głównej NSZ.

Goerne Antoni, członek „Zakonu”, posiadał najwyższy stopień w tajemniczenia OP, wydawał pismo „W marszu i w boju”, opracowywał plany konspiracyjnej działalności.

Świszcz Aleksander lekarz był przewodniczącym śląskiej Rady Politycznej NSZ.

Łosowski Adam kierował grupą NSZ na Śląsku.

Ślawik Adolf, członek śląskiej Rady Politycznej działał na terenie Śląska.

Salski Stanisław, komendant okręgu śląskiego NSZ był oficerem do specjalnych poruczeń gen. Broniewskiego.

Miodoński Stanisław był jednym z kierowniczych działaczy NSZ.

Kocem Stanisław był szefem Wydziału II okręgu śląskiego NSZ.

Mięso Jan był szefem łączności okr. śląskiego NSZ.

Broniewska Stefania, żona komendanta gł. NSZ, utrzymywała kontakty z terenem; oskarżona jest również o zastrzelenie jednego żołnierza Armii Czerwonej a ranienie drugiego.

Proces trwa już tydzień.

ZJAZD PRAWNIKÓW PSL

24 bm. odbyła się w Warszawie w lokalu Polskiego Sironnictwa Ludowego ogólnopolska konferencja prawników PSL, mająca za zadanie powołanie ogólnej reprezentacji prawników PSL-owców. Na wstępie przemówił mecenas Wójcik poświęciwszy kilka słów pamięci zamordowanych podczas okupacji niemieckiej prawników PSL-owców. Następnie przystąpiono do ukonstytuowania się. Przewodniczącym Zjazdu został obrany dr S. Jagusza. Skolei minister dr W. Kiernik mówił o zadaniu prawników PSL-owców, którymi są walka o wolność człowieka, o demokrację, o praworządność, zachowanie i szerzenie treści prawa.

Po powołaniu komisji wnioskowej wysłuchano referatu dr St. Jagusza

„O roli prawnika ludowca w życiu politycznym i społecznym”, referatu Józefa Fabijańskiego o „Koncepcji zorganizowania prawników PSL”, wreszcie trzeciego referatu Franciszka Wójcickiego zatytułowanego: „Prawnicy PSL a wybory”. W czasie dyskusji na temat referatów przybył przez PSL St. Mikołajczyk. Wygłosił on dłuższe przemówienie podkreślając, że do nieustannej rewolucji prowadzić może hasło, że podczas wojny praw nie ma. Zwrócił się również do zebranych, aby wiele uwagi poświęcili kształtowaniu się nowego prawa międzynarodowego. Na zakończenie Zjazdu powołano komitet organizacyjny prawników PSL w ramach statutu PSL.

ROZNIKA TRAGICZNEJ ŚMIERCI 5 KANADYJSKICH LOTNIKÓW

Rok temu pięciu kanadyjskich lotników, wiozących transport penicyliny, jako dar społeczeństwa kanadyjskiego dla Polski, uległo katastrofie pod Halle w Niemczech. 24-go listopada odbyła się w Warszawie uroczystość odsłonięcia tablicy pamiątkowej ku ich czci, która zarazem będzie symbolem przyjaźni Kanady dla Polski. Podczas uroczystości przewodniczący

delegacji kanadyjskiej, p. Mc. Dougall, w krótkim przemówieniu podkreślił wielką sympatię społeczeństwa kanadyjskiego dla Polski, która poświęciła wiele dla sprawy pokoju.

Komitet Kanadyjski pragnie zaznajomić się z potrzebami Polski, przyrzeka jej pomoc, która będzie dobrowolną ofiarą narodu kanadyjskiego.

WYPADEK ZATRUCIA FARBA

20-stu kolejarzy, zatrudnionych w warsztatach kolejowych w Lublinie przy malowaniu wagonów, zatruto się hejca fluorowca. Dwu z nich zmarło, u reszty zauważono zaburzenia psychiczne. Część chorych znajduje się w klinice Uniwersytetu im. M. Curie-Skłodowskiej.

Wypadek ten spowodowany był użyciem farby preparowanej ze środków zastępczych, zawierających truciznę. Należałoby zatem użyć farb po dokładnym zbadaniu ich składu chemicznego.

OGÓLNOPOLSKIE KONFERENCJE W MINISTERSTWIE OŚWIATY

W Ministerstwie Oświaty trwały trzydniowe obrady konferencji okręgowych wizytatorów szkolnictwa dla dorosłych poświęcone zagadnieniom pedagogicznym i organizacyjnym. W roku szkolnym 1945/46 szkolnictwo dla dorosłych obejmowało około 286.000 osób w szkołach powszechnych, średnich i na kursach dokształcających dla dorosłych. Nauka w szkole powszechnej dla dorosłych, zarówno jak i w szkole średniej dla dorosłych trwa 3 lata. Został opracowany specjalny program nauki obowiązującej szkoły dla dorosłych umożliwiający przerobienie materiału nauczania w bardzo krótkim czasie i uzyskanie równorzędnych świadectw z ukończenia szkoły. Podczas konferencji prof. dr Suchodolski wygłosił referat pt. „Istota pojęcia oświaty i kultury dorosłych”, zaś dr M. Siemieński omówił sprawę oświatowych i społecznych zadań szkolnictwa dla dorosłych.

W dniu 21 bm. odbyła się druga ogólnopolska konferencja okręgowych wizytatorów bibliotek. Minister Oświaty Cz. Wycech na wstępie scharakteryzował zamierzenia Ministerstwa Oświaty co do upowszechniania oświaty i kultury wśród jak najszerszych warstw społecznych. Ministerstwo Oświaty na polu szkolnictwa działało wiele. Mimo ogromnych trudności w realizacji powszechnego obowiązku szkolnego, mimo strąt pośród nauczycielstwa, braku budynków szkolnych, pomocy naukowych poziom nauki w szkole powszechnej został podniesiony do poziomu nauki w latach 1938/39.

Drugim torem akcji oświatowej jest pozaszkolne upowszechnianie oświaty i kultury; w akcji tej ogromną rolę odgrywa umożliwienie każdemu z obywateli korzystania z bibliotek. Minister Wycech podkreślił konieczność jak najszybszego zorganizowania bibliotek powszechnych opartych o samorząd terytorialny. Ministerstwo Oświaty wobec trudności finansowych samorządu terytorialnego w roku bieżącym udzieliło dotacji na rzecz bibliotek powszechnych w sumie 13 milionów zł oraz zakupiło książek za przeszło 35 mil. zł. Zorganizowało kursy dla bibliotekarzy, ale wobec wielkiego braku wykwalifikowanych pracowników bibliotek dążyć będzie do rozbudowy referatów bibliotek w kuratoriach okręgowych szkolnych. Następnie zostały przedstawione sprawozdania z czternastu okręgów szkolnych, wykazały one konieczność unormowania sprawy finansowania bibliotek i wynagradzania pracowników bibliotecznych.

GMINY POWIATU NOWOTARSKIEGO PROSZĄ O OPIEKĘ NAD ZIEMIAMI SPISKO-ORAWSKIMI

Pragnąc spójnienia z Podhalem i całą Polską prezesi i członkowie Powiatowej Nowotarskiej i Gminnych Rad Narodowych, urzędnicy samorządowi i przedstawiciele partii politycznych w dniu 7 b. m. wnieśli prośbę do Prezydium Rady Narodowej Ministrów o spowodowanie aktów ustawodawczych i zarządzeń, aby ziemie spisko-oraawskie traktowane były na równi z Ziemiemi Odzyskanymi. Referat spisko-oraawskiego Starostwa i Wydziału Powiatowego rozpoczął dopiero prace nad odbudową gospodarczą i polityczną, aby mógł ją kontynuować, potrzebne są fundusze na całkowite złączenie się gmin nowotarskich z południowymi Ziemiemi Odzyskanymi.

OTWARCIE INSTYTUTU WETERYNARYJNEGO W GORZOWIE

W obecności przedstawicieli rządu i nauki Państwowy Instytut Weterynaryjny w Puławach utworzył swą filię w Gorzowie. Instytut Weterynaryjny w Gorzowie obejmuje 7 budynków z 25 pracownikami oraz stajnie, mogące pomieścić około 600 koni. Instytut posiada gospodarstwo ogrodnicze i trzy majątki doświadczalne. W Instytucie produkowane będą szczepionki, surowice, preparaty alergiczne, leki weterynaryjne. Założona będzie również hodowla roślin leczniczych oraz zakład chorób pszczoł. Projektowana jest produkcja surowicy przeciw mowimowim świni, prowadzenie obory zarodkowej, owczarni i stajni oraz pasiski dla Zakładu Chorób Pszczoł.

Każdy Niemiec nieprzejednanym wrogiem Polski

Na łamach naszego pisma przypominały stale o niepokojących zjawiskach, jakie zachodzą w Niemczech. Nie myślimy w tej chwili o wystąpieniach zbrojnych różnych organizacji hitlerowskich, albo pokrewnych. Niepokojem i troską napawa nas fala nacjonalizmu, jaka przeżarła tak zwana partię socjaldemokratyczną Niemiec, której przewodzi dr Kurt Schumacher w atryście niejakiego Neumana i byłego przywódcy Reichstagu, Loebego.

Wystąpienia tych „socjalistów” nie różnią się w niczym od wystąpień króla propagandy niemieckiej dr Goebelsa. Hasło przestąpienia życiowej jest głównym zawołaniem tych fałszywych demokratów, tak jak było ono zawołaniem Hitlera.

I nie dziwnego w tym. Wszak dr Kurt Schumacher nie tylko pozuje na małego Hitlera, ale bez poży i szminki dąży do urzeczywistnienia jego programu zaborów i rewanzów. Posłuchajmy, co mówił ten mały Hitler w Londynie.

W ostatnich dniach listopada angielska Partia Pracy zaprosiła delegację przywódców socjaldemokratów niemieckich ze strefy amerykańskiej i brytyjskiej do Londynu.

Już samo zaproszenie Niemców w gościnę do Londynu, który nie tak dawno bombardowany był pociskami V1, czy V2, wywołało zdumienie i zaskoczyło szcze-rych demokratów po tamtej stronie kanału. Ale na tym nie koniec. Dla szefa delegacji, p. Kurta Schumachera, nieczym dla ministra spraw zagranicznych Niemiec, urządzono wspaniałą konferencję prasową, w której brało udział ponad 200 zagranicznych i brytyjskich dziennikarzy.

Na wielu dziennikarzach, którzy nie tak dawno jeszcze byli świadkami butnych i brutalnych wystąpień dygnitarzy hitlerowskich, wystąpienie Kurta Schumachera zrobiło przynębiające wrażenie. Składając swe oświadczenie, Kurt Schumacher był początkowo ośmielony i zdenerwowany, bo nie spodziewał się widocznie takiego uroczystego przyjęcia.

Powoli jednak w miarę mówienia nabierał pewności siebie i podnosił głos niemal do krzyku, grożąc wprost między innymi możliwością rewolucji nacjonalistycznej w Niemczech. Całe oświadczenie Schumachera, utrzymane w tonie wy-

bitnie agresywnym, miało wszystkie cechy szantażu politycznego. Schumacher nie zawahał się przed uczynieniem wyraźnych pogroźek pod adresem zwycięzców, powracając uparcie do możliwości rewolucji nacjonalistycznej.

Schumacher niejednokrotnie dawał odpowiedzi wykrętne, ale na pytanie, czy uważa oddzielenie Austrii od Niemiec za definitywne, odpowiedział, że nie może tego twierdzić napewno. „Obecnie nikt ani w Niemczech, ani w Austrii o tym nie myśli” — powiedział Schumacher.

„Obecnie” więc tylko nie myśli, ale w przyszłości napewno i w Niemczech i w Austrii socjaldemokraci niemieccy donosnym głosem będą wołać o połączenie tych krajów, tak jak wołał o to połączenie Hitler, zanim je zrealizował, tak jak wołał o to socjaldemokraci Niemiec i Austrii po pierwszej wojnie światowej. Odpowiada-

jąc na pytania dziennikarzy w sprawie zachodnich granic Polski, powołał się Schumacher na mowę stuttgartską ministra Byrnasa, w której, jak wiadomo, zakwestionowane zostały nasze prawa do granicy na Odrze i Nisie Łużyckiej.

Na temat odszkodowań wojennych Schumacher powiedział, że Niemcy uznają konieczność ich zapłacenia, ale w obecnej sytuacji nie widzą absolutnie możliwości uczynienia tego.

Schumacher wystąpił na konferencji prasowej w roli mentora i krytyka polityki wielkich mocarstw, zaatakował ostro uchwały poczdamskie, twierdząc, że postanowienia, dotyczące reparacji, podważają podstawy gospodarcze Niemiec. W związku z tym domagał się Schumacher zaprzestania akcji demontażu.

Schumacher, znany ze swych skrajnie nacjonalistycznych wystąpień, tym razem

z całym cynizmem przedstawił się jako przeciwnik niemieckiego nacjonalizmu. Apelowal do przyjaciół Niemiec na świecie, aby okazali mu pomoc w walce z nacjonalizmem. Musiał on jednak przyznać, że naród niemiecki w swej większości przeżarty jest uczuciem zemsty, które może doprowadzić do ciężkich konfliktów.

Mimo to Schumacher domagał się przekazania Niemcom pełnej władzy i ograniczenia kompetencji władz okupacyjnych. Podkreślił on, że naród niemiecki nie będzie ponosił odpowiedzialności za przyszłość Niemiec, póki pełną władzę w Niemczech sprawować będą cztery mocarstwa okupacyjne.

W sprawie denazyfikacji Schumacher wypowiedział się za szeroką amnestią dla „szarych członków” partii narodowo-socjalistycznej.

W dziedzinie gospodarczej domagał się Schumacher rozwoju przemysłu niemieckiego i zwiększenia eksportu.

Na zakończenie Schumacher wyraził się z wdzięcznością o polityce rządu brytyjskiego, który pierwszy przełamał mur uprzedzeń, jaki istnieje w stosunku do socjaldemokratów niemieckich.

Osiągnięcie porozumienia w sprawie Triestu

Ministrowie spraw zagranicznych doszli do porozumienia w sprawie Triestu.

Oto w ogólnych zarysach układy, zawarte w śróde w sprawie Triestu:

I. Wycofanie wojsk z Triestu.

a) wojska amerykańskie, brytyjskie, jugosłowiańskie zostaną do dyspozycji gubernatora 90 dni po objęciu tego stanowiska;

b) po tym czasie wojska zostaną wycofane w okresie od 30 do 45 dni, chyba, że gubernator zawiadomi Radę Bezpieczeństwa, że interes Wolnego Obszaru Triestu wymaga, by wszystkie wojska, lub ich część pozostały dłużej;

c) po ratyfikacji traktatu kontyngent każdego państwa nie powinien przekraczać 5 tysięcy ludzi.

II. Mianowanie gubernatora.

Gubernator zostanie mianowany przez

Radę Bezpieczeństwa po porozumieniu się z Włochami i Jugosławią.

III. Zarząd tymczasowy.

Gubernator i Rada Administracyjna będą mieli wszystkie prawa na warunkach, przewidzianych przez traktat. Pewna swoboda w interpretacji jest zostawiona Gubernatorowi w okresie przejściowym.

IV. Wybory.

Wybory odbędą się najpóźniej w cztery miesiące po objęciu urzędowania przez Gubernatora. Wybory będą urządzone w porozumieniu z Gubernatorem i Radą Administracyjną.

V. Objęcie stanowiska Gubernatora.

Gubernator obejmie swe stanowisko po ratyfikacji traktatu. Do tego czasu zarząd wojskowy będzie utrzymywany na obecnych zasadach: każde z państw (W. Brytania, Stany Zjednoczone i Jugosławia) w swojej strefie.

rzenie wszystkie pozostałości hitleryzmu w Niemczech, by zapobiec możliwości powtórzenia się tego, czego byliśmy świadkami w niedawnej przeszłości.

Rozumiem doskonale, jak ważne jest z punktu widzenia Polski, by denazyfikacja Niemiec została przeprowadzona w całej pełni. Jestem głęboko przekonany, że każdy, naprawdę demokratyczny Amerykanin, popiera plan, który daje narodowi polskiemu gwarancję przeciwko wszelkiej obawie o całość granic Polski.

Jest bowiem rzeczą nader ważną, by naród polski otrzymał możliwość odbudowy swego życia gospodarczego i kulturalnego w spokoju bez żadnego niebezpieczeństwa ewentualnej presji lub ingerencji w sprawy wewnętrzne Polski z zewnątrz.”

MOGIŁY WIEŹNIÓW W STUTTHOFIE

Na skutek meldunku jednego z byłych więźniów Stutthofu, odnaleziono miejsce egzekucji i grobowców pierwszych ofiar, pomordowanych w r. 1939 w Stutthofie.

Dnia 24 b. m. komisja udała się na miejsce kaźni obozu stutthofskiego i do okalających go lasów. Wśród pierwszych partii pomordowanych znajdowało się wielu zasłużonych działaczy polskiego Gdańska.

Zostały wykryte dwie mogiły, wśród których w pierwszej spoczywa 48 osób, druga zaś kryje w swoim wnętrzu 1.800 ciał. Zwłoki mieszczące się w gruncie torfiastym, są dobrze zachowane. Celem dokonania ekshumacji ciał pomordowanych przybędzie w czwartek, 23-go b. m., specjalna komisja ekshumacyjna na miejsce kaźni.

WERONIKA WILBIK-JAGUSZTYNOWA ZE WSPOMNIENIENIEM KONSPIRATORÓW „ROCHA”

Montowanie prasy konspiracyjnej w Rzeszowskim

Na jednym z zebrań konspiracyjnych przedstawicieli Ruchu Ludowego w Rzeszowskim postanowiono wydawać swoje, terenowe pismo. Na redaktora, jako przedwojennego dziennikarza, powołano Jerzego Świrskiego, pracującego w tym czasie w Centralnej Kasie Spółek Rolniczych w Rzeszowie. Samo postanowienie nie rozwiązywało jeszcze sprawy, należało obecnie wysilić wszelkie umiejętności organizacyjne, by zdobyć papier, powielacz, czy maszynę. O drukarni jeszcze wtedy trudno było myśleć. Łatwiej było o ludzi piszących, niż o te niewinne pomoce, których na wolnym rynku znaleźć nie było można.

Świrski korzystał z tego, co było pod ręką, z powielaczy i maszyn, na które parzył co dzień, podczas godzin biurowych. Powielacz Centralnej Kasy począł wykonywać podwójną rolę. W dzień praca spółdzielcza, okólniki rozsyłane do Kas Stefczyka, raz na dwa tygodnie, wieczorami, w pośpiechu luźne kartki miejscowej prasy konspiracyjnej. Pierwsze numery „Podorywki”, taki był tytuł rzeszowskiej gazetki, ukazały się w lipcu 1940 roku. W ośrodku Centralnej Kasy, Józef Zych, wspólnie z redaktorem bili niezmiernie 300 numerowy nakład, szybko chowając rozpozczęta pracę po kątach, gdy nadszedł któryś z pracowniczych urzędników na wieczorne wykonywanie roboty biurowej,

której w tym czasie niezbyt było wiele.

Kwestię maszynistki rozwiązano tak, jak w tym czasie rozwiązywało się najczęściej. Rodzina konspiratora pośrednio lub bezpośrednio brała udział w jego pracy, jeżeli nie przez współdziałanie, to chociaż jako stała ochrona. Trudno było marzyć o tym, by ciągłe spotkania, przyjazdy i odjazdy kolegów mogły ujść oczom najbliższych członków rodziny. Redaktor nie pisał na maszynie, pisała żona, to już wystarczyło, maszynę pożyczano się od któregoś z rewidentów ze „Spółem”, najczęściej od Szczepańskiego, dopóki własna nie została przywieziona z Warszawy. Robota szła. Co drugi piątek liczni koledzy odwiedzali Świrskiego w biurze, szli do domu, lub też odbierali swe przydziały w magazynie „Spółem”. To były pierwsze punkty rozdzielcze prasy w Rzeszowskim.

Jakże chętnie powitała wieść swe własne, ludowe pismo. Prasa centralna docierała zaledwie w niewielkiej ilości, nie mogąc nawet w czasach późniejszych, przy usprawnieniu kolportażu, zaspokoić tęsknoty chłopów, oczekujących na wiadomości w odległych od Warszawy dzielnicach Polski. Zadanie to spełniała prasa terenowa. Jedyna wielka „wpadka” w lipcu 1941 roku przerwała podziemny ruch wydawniczy chłopów w Rzeszowie. Nie stłumiła go jednak, przeciwnie, przyczyniła

się po przeniesieniu go na wieś do rozkwitu i rozprzestrzenienia nietylko po całym podokręgu, ale nawet po niektórych powiatach województwa krakowskiego. Pismo, umiejscowione wśród chałup, zespoliło się bardziej ze wsią, przyczyniło się do wytworzenia pewnych ośrodków, gdzie szereg ludzi stanął na straży bezpieczeństwa, swoim życiem i mieniem związując się ściśle z pracą redakcyjną, wykonywaną w danym domostwie.

Maszyna uratowana w Rzeszowie nie rozwiązywała możliwości wydawania pisma. Dopiero wyprawa do Krakowa, zakończona pomyślnym rezultatem, przywiezieniem w warunkach rozłożonego powielacza, zakupieniem papieru i matrycy, dzięki kolegom ze spółdzielczości, czyniła je na nowo aktualnym.

Mając za sobą doświadczenia rzeszowskie, zastosowano obecnie wszelkie ostrożności w wyborze miejsca, jak też łączników. Już wtedy ucierać się poczynało używanie w coraz większym stopniu pseudonimów.

Zamiast nazwiska Kojdra przyjęto w najbliższym gronie jego pseudonim — Trzaska, zamiast Świrskiego wystąpił Marcin. Jagusztyn począł figurować jako Oracz. Nie tylko ludzie, pseudonimami otrzymały i powiaty, a z czasem nawet pewne akcje, czy też formy organizacyjne pewnych prac terenowych. Okrywaano je zmyślonymi nazwami dla zabezpieczenia się w razie jakiegokolwiek wpadki. Ludzie przyzwyczajali się do fikcyjnych nazwisk, żywali z nimi w ciągłym przystosowaniu swego życia osobistego do sprawy, którym służyli.

Po dłuższych poszukiwaniach na lokal

redakcyjny wybrano Julin — letnią rezydencję hr. Potockiego. Na zebraniu kierownictwa po długiej dyskusji postanowiono ponownie uruchomić redakcję.

— Bez prasy miejscowej nie mamy możliwości poszerzenia swych szeregów organizacyjnych.

— Organizacje obce wsi zarzucą nas swymi wydawnictwami... — Te argumenty przeważały.

W końcu października 1941 roku ukazał się pierwszy numer „Wieści”, bity w pałacu julińskim, obywateli posiadłości magnatów łańcuckich, świecącej pustkami w czasie zimowych miesięcy. Dwaj Buszowie, miejscowi chłopci, z których jeden należał do organizacji ludowej, a pod której opieką pozostawał pałac, zgodzili się na umieszczenie w oficynach redakcji. Prócz Świrskiego zamieszkał w Julinie Kątnik-Czarny, by poszukiwania w terenie za jego osobą przez gestapo, mogły umilknąć i scichnąć.

W dwóch pokojkach, przylegających do kuchni pałacowych, rozkwatował się Marcin wraz z aparatem radiowym, powielaczem, maszyną i stosami papieru. Zwoje błyszczącej miedzi anteny ozdobiły sufity jednego z pokojów, redaktor, powołany maszynistki, zasiadł natychmiast do maszyny, by zdobyć umiejętność wystukiwania całych numerów „Wieści” dwoma palcami, jedynie odbitki matrycowe, które przesyłano na Tarnobrzeg do powielania, by nie obarczać łączników na dalekie tereny zbyt dużymi paczkami, były pisane w Żolym przez dawną współpracowniczkę „Podorywki”, „Wieści”, początkowo wychodziła jako dwutygodnik, szybko przeszły na doświadczenie, zwiększa-

» KALENDARZ LUDOWCA «

na czasie i pożyteczne wydawnictwo

Miarą wszelkich instytucji o charakterze publicznym jest bezspornie stwierdzenie, czy służą one tym celom, dla których zostały powołane i czy nałożone na siebie zadania wypełniają z pożytkiem i dla dobra najszerzych warstw naszego społeczeństwa.

Zaledwie kilka miesięcy dzieli nas od powstania „Chłopskiej Spółdzielni Wydawniczej” i jeśli mamy spojrzeć na jej działalność, musimy obiektywnie stwierdzić, że z całą sumiennością, z głębokim przemyśleniem służy tym celom i wypełnia te zadania, jakie przed sobą nakreśliła. Celem „Chłopskiej Spółdzielni Wydawniczej” jest podnoszenie na wyższy stopień kultury umysłowej i duchowej mas chłopskich oraz wyrabianie wśród nich rzetelnego poczucia obywatelskiego i patriotycznego. Cel ten Spółdzielnia realizuje przez wydawanie licznych broszur i książek: Wydawanie to nie odbywa się chaotycznie lecz planowo, z dokładnym przemyśleniem użyteczności.

Niejednokrotnie już pisaliśmy o działalności i wydawnictwach „Chłopskiej Spółdzielni Wydawniczej”. Obecnie pragniemy zasygnalizować ukazanie się wielce na czasie i nader pożytecznego jej najnowszego wydawnictwa. Jest nim: **KALENDARZ LUDOWCA** na rok 1947, który ukazał się już z druku o objętości 328 stron. Cena pojedynczego egzemplarza wynosi 200 zł., a przy zamówieniach zbiorowych otrzymuje 50 egz., 30% rabatu przy zamówieniu od 10 do 20 egz., 25% rabatu od 21 do 50 egz., 30% rabatu przy zamówieniu od 51 do 100 egz. i 40% rabatu przy zamówieniach ponad 100 egzemplarzy.

Zamówienia należy kierować do „Chłopskiej Spółdzielni Wydawniczej” Warszawa, Al. Jerozolimskie 85, lub w w jej Oddziałach: Łódź, Al. Kościuszki 21, Gdańsk-Wrzeszcz, Parkowa 11, Katowice, Mariacka 18, II p., Kielce, Partyzantów 17, Kraków, Marka 25, I p. Kalendarz można nabywać również we wszystkich księgarniach lub przez pocztę po wpłaceniu należności na konto czekowe PKO Nr. I-4000.

Cóż zawiera „Kalendarz Ludowca” o tak wielkiej objętości?
Dzięki wysiłkowi redakcji, dokładnej znajomości potrzeb chłopca i dzięki do-

kładnej znajomości jego psychiki, Kalendarz ten staje się najlepszym przyjacielem i poradnikiem dla mas chłopskich w ich codziennym życiu, w ich całorocznej pracy na swym warsztacie rolnym. I nie tylko to. Znajajamia on z najważniejszymi problemami naszego życia państwowego. Mówi jak należy rozwiązywać potrzeby wsi, by mogła się ona podnosić skutecznie i szybko na wyższy poziom kultury materialnej i duchowej. Posiada on bogaty dział naukowy z tych gałęzi, które bezpośrednio powiązane są z pracą na roli. Nie pominięte zostały w Kalendarzu zagadnienie spółdzielczości, jak również znajdujemy w nim artykuły omawiające rolę i znaczenie kobiet w życiu społecznym i gospodarczym wsi.

Obok tych, czysto praktycznych wskazówek znajdujemy w nim dział literacki oraz artykuły, opisujące bohaterki udziału chłopów w walce o niepod-

ległość w czasie okupacji niemieckiej.

Kalendarz Ludowca okwiera tzw. kalendarium, tj. kolejność miesięcy i dni po sobie następujących. Przy każdym miesiącu podane są zwięźle i jasno ujęte najważniejsze przypomnienia, co należy czynić w gospodarstwie (w domu, obejściu, na roli, w sadzie, warzywniku, pasiece itp.).

Po kalendarium następuje dział mówiący o naczelnymi władzach, ustroju, granicach, obszarze Rzeczypospolitej Polskiej. Dalej następuje dział artykułowy, poruszający wszelkie zagadnienia, związane z pracą i zainteresowaniami chłopca, o których już wyżej wspominaliśmy. Po części artykułowej następuje dział wiecznie żywy i wiecznie aktualny, który staje się niezastąpionym pomocnikiem w życiu codziennym. Są w nim zebrane najważniejsze i najpraktyczniejsze ujęte **RADY DLA WSI**.

W dziale tym znajdujemy takie wskazówki: Jak należy karmić niemo-więta. O stosowanie nawozów sztucznych, ich opis. Jak tuczyć trzodę chlewną. Szeroki dział chorób zwierząt i pomocy weterynaryjnej. O niedomaganiach i szkodnikach wśród drzew naszych sadów, a dalej spis miar i wag.

Poszczególne części działu „Rady dla wsi”, tak zresztą jak i wszystkie artykuły znajdujące się w „Kalendarzu Ludowca”, opracowane zostały przez wybitnych znawców naukowych i praktycznych, słowem specjalistów z każdej dziedziny pracy na gospodarstwie rolnym. Dobór artykułów, sumienne i rzeczowe ich opracowanie sprawiają, że „Kalendarz Ludowca” stał się wydawnictwem nie tylko pożytecznym, ale i nieodzownym.

Każdy z chłopów, który pragnie mieć w swych kłopotach dobrego doradcę, który pragnie racjonalnie prowadzić swą gospodarzkę i szukać rady na różne niedomagania zaopatrzyć się winien w „Kalendarz Ludowca”, który jest jego najlepszym doradcą, przyjacielem i nauczycielem.

Wiadomości różne

POSTĘPY W ODBUDOWIE KOMUNIKACJI

W momencie wyzwolenia okazało się, że 16 tys. km. torów kolejowych zostało uszkodzone. Mosty kolejowe na Wiśle okazały się zburzone, a 11 milionów m³ zabudowań zniszczone, ogromna część parowozów i wagonów nieczynne. Obecnie zdołano odbudować 8 tys. km. torów kolejowych, 10 zburzonych mostów odbudowano całkowicie, 50 km. przewidywano. W dniach najbliższych zostanie ukończona odbudowa mostu na Pilicy pod Warką. Uporządkowano 300 tys. m³ zabudowań. Obecnie mamy już 3.063 czynnych parowozów, 4.735 wagonów towarowych i osobowych. W ciągu trzech najbliższych lat projektuje się wybudowanie 38.400 wagonów towarowych, 400 cystern, 200 osobowych, oraz zakup parowozów ciężkich i wagonów 40-tonowych dla linii węglowej. Zmiana szyn odbywa się tylko na głównych torach, ponieważ przemysł dostarcza tylko 80%

szyn zapotrzebowanych. Na skutek zdevastowania lasów nie można było przystąpić do zmiany podkładów. W 1947 roku zostanie sprowadzone 3 miliony sztuk progów. Z demobilu zakupiono warsztat kolejowy i żelazne mosty składane, z nich pierwszy zmontowany będzie na Nogacie i w Tczewie.

Podczas wojny zostało zniszczone 100 km. mostów drogowych i 11 tys. km. dróg kołowych. Odbudowano już 21 km. mostów, 300 km. dróg i naprawiono 11 tys. km. dróg.

Konieczna jest również odbudowa portów w Gdańsku i Szczecinie. Żegluga rzeczna została zniszczona w okresie wojny w 60 — 90%.

W dobie obecnej posiadamy 200 typów pojazdów mechanicznych. UNRRA dostarczyła Polsce za 2,5 milj. dolarów części taboru samochodowego. W roku następnym zostanie zakupione 2 tysiące samochodów ciężarowych z Francji. W 1949 r. zaczną być produkowane wozy polskie. Narazie nie przewiduje się produkowania wozów osobowych, to też otrzyma-

my z Francji w ciągu 3 lat 6 tys. osobowych samochodów. Największemu zniszczeniu uległy samoloty, lotniska i fabryki samolotów. W 1944 roku mieliśmy zaledwie kilkanaście samolotów, obecnie mamy już 31 samolotów pasażerskich. W 1949 r. 9 naszych fabryk wyprodukuje 650 maszyn.

PIERWSZA W POLSCE FABRYKA SILNIKÓW SPALINOWYCH

W Psim Polu pod Wrocławiem uruchomiono pierwszą krajową fabrykę silników spalinowych — na terenie zniszczonej fabryki „Borsil”. Pracę rozpoczęto od remontu murów, oszkleń, sprowadzono obrabiarki i częściowe urządzenia z dawnych zakładów zbrojeniowych, urządzonych przez Niemców w fabrykach włókienniczych.

W listopadzie br. załoga fabryki liczyła 470 robotników i to pracowników umysłowych. Fabryka wyrabia silniki do łodzi motorowych, do kutrów rybackich oraz wiertarki stołowe.

Fabryka rozbudowuje się. Na inwestycję potrzeba w 1946 r. 18 milionów zł. W 1947 r. — trzeba będzie 480 milionów zł.; w 1948 r. — 200 milj. zł.; w 1949 r. — 197 milj. zł.

GOŚPIODARKA WĘGLEM W LATACH ODBUDOWY

Rok	Produkcja	Wywóz	Zużycie kopalń i przemysłu	Opał	Koleje	inni
1938	38,1	12,2	15,7	3	3,4	3,8
1946	46	14	22,7	2,7	6,5	—
1947	60	20	28,5	4	7,5	—
4948	70	28	30,5	4	7,5	—
1949	80	35	33,5	4	7,5	—

jąc w każdym miesiącem swój nakład, który rozpoczęły od 200 numerów. Pismo stawało się co raz bardziej popularne w terenie, skupiając i zagarniając ludzi w holo siebie. Bataliony Chłopskie i prasa to były w czasach okupacji niemieckiej dwa najważniejsze czynniki, przyczyniające się do zorganizowania wsi na nowych podstawach.

Zdała od ludzkich ostędli, ukryci wśród sosnowych, lańcuckich lasów, często zasypywani śniegiem tej zimy mroźnej 41—42 roku obfitej w opady śnieżne, żyli Marcin i Czarna, czas swój ściśle regulując danymi wyściami numeru. Kątnik prócz powielania pełnił także rolę kucharza.

Strzeżeni przez dwóch Busztów i dozorcę pałacowego, zaopatrywani w żywność przez Bartnika z pobliskiej Brzozy Stadnińskiej, z szybkością jaką daje systema tydzień rozdzielony czas, doczekali wiosny i zbliżającej się wraz z nią zmiany lokalu.

Niewiele alarmów przerywało to życie jednakowe, jednak nie monotonne, bo zapelnione żywą treścią wysiłku, nie idącego na marne, oraz słuchaniem komunikatów radiowych, z dniem, każdym głoszących co raz więcej zmian w zmaganiach wojennych zarówno na wschodzie, jak na południu. Czasami Niemcy wybierali się do Julina na połowanie, wtedy z całą szybkością składała trzeba było robotę, opuszczać lokal, na parę godzin przynajmniej izby do zwykłego, normalnego wyglądu pokojów, używanych przez służbę pałacową. Nieprędko dowie się pewnie dawny pan na Łańcucie, uciekający wraz z wycofującymi się wojskami niemieckimi z własnego kraju, że w pałacu jego wychodziło pismo chłopskie, zwalczą-

jące mocno wielką własność, domagające się reformy rolnej bez odszkodowania. „Wieści” charakterem swym były zawsze bliskie terenom rzeczowszczyzny. Świeży powiew radykalizmu społecznego przebiegał zawsze po ich kartkach, wiążąc ściśle z wypracowaną w ciężkich zmaganiach z sanacją — drogą chłopca małopolskiego.

Gdy numer był gotowy, powiązany w paczki opatrzone pseudonimami powiatów, brnął leśnymi ścieżkami Marcin czy Czarna z plecakiem wyladowanym prasą na punkt rozdzielczy do Żolyni, do chałupy Oracza. Tym punktem rozdzielczym, tak szumnie zwanym w języku konspiracyjnym, zmieniającym swe miejsca wraz ze zmianą lokalu redakcyjnego, należało poświęcić więcej czasu.

Punkt rozdzielczy — w rzeczywistości zwykła kuchnia chłopska, gdzie w razie nieobecności właściwego odbiorcy, ktoś wtajemniczony z rodziny odbierał cały zapas prasy, chował lub wręczał schodzącym się po paczki łącznikom. Najczęściej spełniała tę funkcję matka, czasami brat lub siostra, ci niezaprzyjęzeni, a tak pewni członkowie konspiracji, którzy samorzutnie wypełniali obowiązki, przyjęte przez syna, brata, czy ojca.

O zmroku schodzili się do chałupy co raz to inni koledzy, nikogo to specjalnie nie dziwiło, nawet najciekawszi sąsiedzi przyjmowali to na karb zwykłych, koleżeńskich stosunków. Każdy zamienił słów parę, pokręcił się chwilę po chałupie i zniknął w szarości i zmroce. Na niedzielne popołudnia „Wieści” musiały dotrzeć do najbliższych gromad. Niewiele w ciągu paroletniego okresu konspiracji by-

ło narzekań na opóźnienie czy niedostarczenie prasy.

Z wiosną, gdy do Julina zjeżdżać poczęła służba dworska, gdy ogród zapelniał się dziewczętami i ogrodnikami, a pałac poczęto sztykować na przyjazd Potockiego i jego matki, z pochodzenia Niemki, zjeżdżających na wieś na okres letni, gdy droga do zagranicznych uzdrowisk została zamknięta, „Wieści” zmuszone były jak najprędzej opuścić swe dotychczasowe miejsce pobytu.

O odpowiedni lokal nie było łatwo. Nie dlatego, by nie starczyło na wsi ludzi ofiarnych, ryzykujących życie nie tylko swoje, ale i całej rodziny. Chałupy chłopskie, budowane oszczędnie, posiadające dwie, najwyżej trzy izby mieszkalne, nie zapewniały osobnego kąta dla pracy człowieka piszącego. Poza tym tak ważną rolę odgrywała zawsze rodzina: ilość dzieci, ich wiek, zainteresowania, a także to, co nazywano krótko — „podejściem”.

Najlepszą z projektowanych wydawała się gojówka Wawraszka, położona w głębi lasów leżajskich, o parę kilometrów od miasta. Gajowy mieszkał przeważnie z trojgiem dzieci, żona z resztą rodziny gospodarowała w odległych Dąbrówkach na własnych paru morgach, od czasu do czasu odwiedzając męża, by poczynić konieczne porządki: opruć, obszyć i powracać do siebie.

Wawraszka na propozycję zgodził się odrazu. Świadomość konsekwencji nie odstraszała. Ludzie z całą prostotą i zrozumieniem konieczności, gdy warunki ich były możliwe, godzili się na przyjęcie do siebie redakcji.

— Dobrze, pomówię tylko z babą. —

Kobiety były zawsze ostrożniejsze, jednak dogadano się i z żoną. W parę dni tuż po numerze, nocnym zmierechem, wyladowana fura zajechała na gojówkę. Wieczorna cisza wspaniałych lasów przyjęła gości. Kątnik, odsiedziawszy swą kwarantannę w Julinie, wyruszył na robotę organizacyjną do Tarnobrzegu, Marcin pozostawał sam w nowym lokalu.

Teraz pomocnikiem w powielaniu stał się Jasiak, osiemnastoletni syn gospodarza. Cała rodzina zrosła się ze sprawą wydawania pisma, każdorazowe wyjście numeru to było wydarzenie. Jasiak pełnił funkcję gospodyni, doił krowy, piekł chleb, a w międzyczasie powielał i biegł za redaktorem na strychy stodoly, by posłuchać komunikatów, charakterystycznego stuku młotki i słów, które zdała w kraju wiosną 43-go roku, gdy obgręz ucisku niemieckiego z każdym dniem stawała się ciśniejsza, brzmiały, jak nieprawdopodobieństwo:

— Afryka. — VIII armia po złobyciu linii Muret w pościgu za wojskami Rommla likwiduje gniazda oporu...

— Rosja. — W rejonie Dolnego Kubania wojska sowieckie uzyskały dalsze zdobycze...

— Warszawa. — W pałacu brulowskim, siedzibie kata Fizera wybuchła bomba zegarowa...

I „Wieści” szły w świat, zwiększając swą objętość na osiem kolumn, od czerwca 43 roku z dekadówki przechodząc na tygodnik.

Jednak kątnik najbardziej oddalony od garnizonów wojskowych, czy żandarmerii niemieckiej nie był wolny od niespodzianek. Często przypadek powodował od-

NACJONALIŚCI UKRAIŃSCY NAPADAJĄ NA WIEŚ POLSKĄ

Banda nacjonalistów ukraińskich napadła 14 bm. w nocy na wieś Kąty położoną o 20 km od granicy czechosłowackiej 400 uzbrojonych bandytów przystąpiło do rabowania zagrod, spółdzielni „Społem” i nadleśnictwa. Najbardziej dofrkliwym okazał się napad dla mieszkańców wioski zrujnowanych przez niedawną wojnę. Szkoły wyrządzone „Społem” wynoszą około 10 tys. zł w gotówce nie licząc zabranych towarów. Odjeżdżając z łupem Ukraińcy podpalił most na Wisłocę. W tym samym czasie inna banda napadła na wsie Ładawa, Wiązaniec, Łask, Lublina (powiat jarosławski). Groźąc podpaleniem osiedli odebrała wieśniakom polskim zboże, tłuszcz, odzież i obuwie.

NOWY RZĄD RUMUŃSKI BEZ PRZEDSTAWICIELI OPOZYCJI

W niedzielę, 1 grudnia, król Michał dokonał otwarcia nowego parlamentu rumuńskiego. Jednocześnie przedstawił się parlamentowi nowy rząd rumuński. W skład rządu wchodzi przedstawiciele wszystkich stronnictw należących do bloku. Do rządu nie wchodzi przedstawiciele opozycji.

URUCHOMIENIE DZIAŁU PRODUKCJI GLUKOZY W FABRYCE „WANDERA”

W fabryce „Wandera” w Krakowie uruchomiono ostatnio nowe działy, z których najwazniejszy jest dział produkcji glukozy, cennego lekarstwa importowanego dotąd z zagranicy. W najbliższym czasie produkcja pokryje nie tylko zapotrzebowanie krajowe, ale będzie można rozpocząć eksport. We wszystkich działach produkcja fabryki „Wandera” rozwija się bardzo pomyślnie, przewyższając będzie produkcję przedwojenną.

FABRYKA „PRZEMYSŁ ARSENOWY” ROZPOCZĘŁA PRODUKCJĘ

Fabryka „Przemysł arsenowy” produkuje nowe artykuły chemiczne, których brak odczuwaliśmy na rynku. Jest to wapno palone, mające zastosowanie jako nawóz sztuczny. Dzienna produkcja jego wynosi 7 ton. Poza tym fabrykuje się czerwien tlenkową, służącą do preparowania farb ochronnych, oraz czerwien arsenową, stosowaną w garbarstwie.

BARBARA MATUŚ

Żyjemy w czasach kiedy członkom naszego Stronnictwa sprawy polityczne przesłaniają wszystkie inne. Zaczęło się to właściwie już w 1939 roku, kiedy pochłaniał nas komunikaty wojenne, potem żyliśmy wiadomościami prasy podziemnej i audycjami z Londynu.

W dalszym ciągu i w jeszcze silniejszym stopniu ludzie, którzy biorą więcej czy mniej czynny udział w życiu politycznym — ta polityka żyją. Jest to objaw zarówno dodatni jak i ujemny.

Dodatni, bo świadczy o wyrobieniu umysłowym obywateli, którzy rozumiejąc ważność zachodzących przemian śledzą je uważnie i chcą wpływać na kierunek zmian, nie pozostawiając losów państwa i jednostki w ręku wodza, czy elity społecznej, która miałaby decydować w imieniu mas i za nie.

Ujemny, bo wprowadza nas na tory bezustannego walkowania spraw, na których nie wszyscy znamy się w sposób dostateczny, a o których dyskutujemy jak mężowie stanu.

Pamiętam z lat okupacji, jak godzinami dyskutowano w różnych bardzo środowiskach o taktyce wojennej i dyplomatycznej, prorokowano o losach ofensywy i wysuwano najfantastyczniejsze wnioski z takich czy innych wypowiedzi polityków.

Zbytnie zajmowanie się powierzchowne polityką prowadzi do splecenia życia kulturalnego jednostki. Znam ludzi, którzy kilka godzin dziennie poświęcają czytaniu gazet, a nie znajdują pół godziny na przeczytanie książki. Oczywiście nie myślę tu o książkę rozrywkową, ale o poważnej pracy samokształceniowej.

Książkę zaczyna się uważać za niepotrzebną, bo wszak gazeta zastąpi ją z powodzeniem, a zwłaszcza tygodnik ilustrowany.

Jest to bardzo mylny sąd, tym więcej, że właśnie studia książkowe mogą nam ułatwić w znacznym stopniu rozumienie polityki.

I to nie tylko książki współczesne, oceniające obecną sytuację, ale także książki dotyczące przeszłości.

Takie książki jak Pamiętniki Thugutta czy Daszyńskiego pomogą nam zrozumieć co było przyczyną niepowodzenia partii demokratycznych z lat międzywojennych i dlaczego sanacja doszła do władzy. A po-

Polityka i Kultura

na jest znajomość i historii swego narodu i conajmniej sąsiadów, trochę socjologii i psychologii, trochę znajomości innych środowisk społecznych, zagadnień gospodarczych — a tego wszystkiego nie da nam gazeta i wczytywanie się w kronikę polityczną.

Ważne jest co Byrnes i Molotov powiedzieli na temat przyszości Niemiec i granic, ale ważniejsze jest znać dlaczego tak powiedzieli. Aby zaś móc sobie na ten temat odpowiedzieć to należałoby wiedzieć cośkolwiek o systemie politycznym Stanów Zjednoczonych, polityce Lloyd Georgra, koloniach, o systemie społeczno-gospodarczym Rosji, słowem politykę należy traktować jako jedną z dziedzin nauki.

Zima zbliża się wielkimi krokami, a z nią długie wieczory i jedyna okazja dla chłopów, aby wolny czas poświęcić na prace oświatowe.

Jak bym się wzięła do tego? Zainteresowałabym się przede wszystkim naszymi sąsiadami.

Co bym przeczytała? Jeśli chodzi o Niemcy przeczytałabym Wańkowicza „Na tropach Smetki”, Kisielewskiego „Ziemia gromadzi prochy”, Kornackiego i Boguszewskiej „Deutsches Heim” (II tom „Polonez”), Hitlera „Moja walka”, Malraux „Czasy pogardy” oraz książkę „Cesarz odszedł, generałowie zostali”.

Dla poznania Rosji należałoby przeczytać np. takie książki jak: Lenina „Państwo a Rewolucja”, Szolochowa „Cichy Don”, Gładkowa „Cement”, Weresajewa „Sio- i inne.

Człowiek powinien łączyć pracę z zainteresowaniami. Jeśli tego nie ma, jeśli przymuszamy się do robienia czegoś, co nas absolutnie nie interesuje wówczas praca staje się przykrym ciężarem i w miejsce zadowolenia przychodzi zniechęcenie.

Ponieważ zaś polityka w tej chwili wielu z nas pasjonuje, ponieważ z wielkim zainteresowaniem śledzimy i sprawy zagraniczne i nasze wewnętrzne przemiany, przeto dążmy do pogłębienia tych zainteresowań poprzez pracę z książką nad wybranymi zagadnieniami politycznymi.

Poradę co do lektury chętnie służymy. „Sekcja Kobiet” przy PSL, Warszawa, Al. Jerozolimskie 85 V p.

krycie stacji odbiorczej, drukarni, składów papieru czy broni. Czasami niebezpieczeństwo, zdające się grozić, przechodzi obok, pozostawiając w głębi piersi oczekujących z napięciem biegu wypadków — westchnienie ulgi.

Kiedy w jasny, zimowy poranek Marcin, zajęty manipulowaniem przy radio, zwrócił uwagę na liczne głosy, zbliżające się do stodoły, przez szpary w deskach spostrzegł dwóch granatowych, oraz dwóch Niemców, opierających rowery o stodołę. Sytuacja była zlekka niewyraźna, tym bardziej, że w izbie wszystkie przybory pracy redakcyjnej nie były należycie ukryte. Powód wizyty nie był wiadomy. Nie pozostawało nic innego, jak czekać i obserwować.

Wawraszek, zawiadomiony przez dzieci, był już przed chałupą. Do niego zwrócili się przybyli. Chwila skupionego oczekiwanie, gdy serca były przyspieszonym, nienormalnym rytmem i jeden z granatowych zwraca się do gajowego.

— Panowie z gestapo chcą zapolować, niech pan prowadzi...

Jakże lekko stapał Wawraszek, odprowadzając całą czwórkę od własnego domu, byleby w głąb lasu, byleby jak najdalej. Opowiadał o dzikach i jeleniach rogaczach, odwiedzających te lasy, o polowaniach, jakie urządzał w swych lasach Potocki podczas wizyty w Łańcutcie księcia Kentu. Gdy padło parę zajęcy i rudopłowy lis rdzawymi plamami zafarbował biel śniegu — chwilieli sobie Niemcy głośno a rehotliwie — to udane polowanie.

Na gajówkę znów spłynął spokój, pozostawiając na dzień cały uśmiech, rozmowy

weselsze niż zwykle, jakieś pogodne a pokpiwające. Udalo się. Przeszło obok to, co groziło więzieniem i śmiercią całej rodzinie, i nawet dzieciom...

Po rocznym pobycie, niewielki wypadek zmusił jednak do szukania nowego miejsca na redakcję, tym bardziej, że redaktor, nie mając izby osobnej dla siebie, pisywał często pośród rozmów i gwaru domowników. Wraz ze wzrostem objętości numeru, który zapełniał wtedy sam jeden, stawało się to prawie niemożliwością.

Silna, wiosenna wichura, która zerwała się nocą, wyrwijając olbrzymie drzewa z korzeniami, trząskając noc całą gałęziami po dachu gajówki, świszcząc i wyjąc na przemian w wierzecholkach drzew, lub bijąc potężnym oddechem w okna chałupy, wydarła na szczycie stodoły drzewiczki, którymi zwykle sładano siano na strych. Nim niewielką szkodę dojrzeli domownicy, spostrzegł ją Dąb, chłop spod Leżajska, oraz paru innych nieznanymi, przybyłych z rana na gajówkę po drzewo. Wśród rozwiechzonego siana piękna poltura świecił z wysoka aparat radiowy.

— Panie gajowy — mówił chłop — schowajcie lepiej to, co tam macie w stodołę, wiaterek wam drzewi wydarł.

Wawraszek należał do ludzi opanowanych. Nie zmieszal się w zupełności. Z całym spokojem wsadził ręce w kieszenie i zapatrzył się na górkę stodoły.

— At, jakieś tam pudło...

„Pudło” ukryte, naprawione drzwi, pozostała jednak niepewność. Dąbek okazał się swoim, ludowcem, co do innych, wywiad nie mógł ustalić, jakich są zapatry-

wań politycznych. Pochodzili ze wsi nad Sa-em, gdzie przeważała większość ukraińska, zdecydowanie wrogo usposobiona do Polaków. Trzeba było szukać nowego locum.

Tym razem redakcja przez dwa miesiące zmuszona była do ciągłych wędrówek i przynosin. Lokal na Brzozie okazał się zdecydowanie nieodpowiedni, trzeba było przejechać na czas nieokreślony do Żolyni, do Jaska Kurasa. Tam zatrzymywali się zawsze wszyscy poszukownicy, czy uciekający, nie mający chwilowego miejsca zamieszkania, tam odbywały się zebrania, kursy ponad trzydziestoosobowe, czy też wspólne koleżeńskie święta. Wiosną 43-go roku, Żolynia, wieś ciągnąca się całymi kilometrami, nie była terenem spokojnym. Po licznych wypadkach ZWZ-tu, który przyjmował członków nie interesując się zbyt kim są i co do organizacji wnoszą, po odbiciu więźniów z prowizorycznego zamknięcia w czasie świąt Wielkiejnocy, posterunek gestapo usadowił się na stałe w rynku, oddzielającym Górę wsi, od Dolu. Parokrotnie w ciągu dnia patrolowanie i przejazdy, ciągle wizyty w chałupach w poszukiwaniu jakichkolwiek dowodów istnienia organizacji, tajemnego uboju bydła, czy chowu świń, przewracanie po schowkach i zakamarkach, nękały ludność, doprowadzając do stanu ciągłego zdeneruowania.

Ta atmosfera nie sprzyjała pracy redakcyjnej. „Wieści” po miesięcznym pobycie u Macha w cichym zakątku nad strumykiem, wśród rozrosłych krzewów i kwiatów tuż koło młyna wodnego, nie miały jednak dni spokojnych, choć cichą i pogodną wydawała się ta część wsi. Co-

na jest znajomość i historii swego narodu i conajmniej sąsiadów, trochę socjologii i psychologii, trochę znajomości innych środowisk społecznych, zagadnień gospodarczych — a tego wszystkiego nie da nam gazeta i wczytywanie się w kronikę polityczną.

Ważne jest co Byrnes i Molotov powiedzieli na temat przyszości Niemiec i granic, ale ważniejsze jest znać dlaczego tak powiedzieli. Aby zaś móc sobie na ten temat odpowiedzieć to należałoby wiedzieć cośkolwiek o systemie politycznym Stanów Zjednoczonych, polityce Lloyd Georgra, koloniach, o systemie społeczno-gospodarczym Rosji, słowem politykę należy traktować jako jedną z dziedzin nauki.

Zima zbliża się wielkimi krokami, a z nią długie wieczory i jedyna okazja dla chłopów, aby wolny czas poświęcić na prace oświatowe.

Jak bym się wzięła do tego? Zainteresowałabym się przede wszystkim naszymi sąsiadami.

Co bym przeczytała? Jeśli chodzi o Niemcy przeczytałabym Wańkowicza „Na tropach Smetki”, Kisielewskiego „Ziemia gromadzi prochy”, Kornackiego i Boguszewskiej „Deutsches Heim” (II tom „Polonez”), Hitlera „Moja walka”, Malraux „Czasy pogardy” oraz książkę „Cesarz odszedł, generałowie zostali”.

Dla poznania Rosji należałoby przeczytać np. takie książki jak: Lenina „Państwo a Rewolucja”, Szolochowa „Cichy Don”, Gładkowa „Cement”, Weresajewa „Sio- i inne.

Człowiek powinien łączyć pracę z zainteresowaniami. Jeśli tego nie ma, jeśli przymuszamy się do robienia czegoś, co nas absolutnie nie interesuje wówczas praca staje się przykrym ciężarem i w miejsce zadowolenia przychodzi zniechęcenie.

Ponieważ zaś polityka w tej chwili wielu z nas pasjonuje, ponieważ z wielkim zainteresowaniem śledzimy i sprawy zagraniczne i nasze wewnętrzne przemiany, przeto dążmy do pogłębienia tych zainteresowań poprzez pracę z książką nad wybranymi zagadnieniami politycznymi.

Poradę co do lektury chętnie służymy. „Sekcja Kobiet” przy PSL, Warszawa, Al. Jerozolimskie 85 V p.

dzienne alarmy, nie zawsze uzasadnione, przerywały pracę, utrudniały pisanie. Wyszukanie lokalu stało się sprawą pilną. Zdążono usunąć się jeszcze w porę, tuż przed pacyfikacją Żolyni, podczas której padło 15 trupów, a Kalmucy zgwałcili 136 kobiet.

Na jednym z zebrań kierownictwa podokręgu postanowiono przenieść „Wieści” na inny powiat, aż do uspokojenia w łańcutkim, które w tym czasie żyło mocno podminowane.

Niebawem fura wyladowana po brzegi pakami i paczkami szczęśliwie przejechała prom na Wisłoku, dość często strzeżony i pilnowany przez żandarmerie niemiecką. U Macha urywał się ślad. Po „Wieści” przybyli nieznanzi ludzie w tej okolicy, Bęben i Adamczyk, którzy eskortowali wraz z Marcinem furę, przewożącą sprzęt redakcyjny do Gaci.

I tym razem nie długo przebywał redaktor w wybranym lokalu. Miał on wiele plusów, można było wsunąć się we wrota niepostrzeżenie, jednak brzydźli tu także członkowie ZWZ-tu. Adamczyk, u którego się zakwaterowano, miał z nimi swoje parachunki. Nie mogli mu darować przejścia do B. Cha. Kula przerwała te nieporozumienia osobiste, wznosząc coraz większy mur niechęci i protestu chłopów przeciwko sanacyjnym metodom PZP.

Niemcy pacyfikowali wtedy zawzięcie wieś po wsi w Rzeszowskim, tuż przed ostrą pacyfikacją Gaci, Piotr Świątek wynalazł nowy lokal w swej wsi rodzinnej — w Chodakówce. Do malej, rozrzuconej na zboczach wąwozu wioski, przenieśli się „Wieści”, by przeżyć tu swój okres największego rozwoju i rozkwitu.

ZAGADNIENIA GOSPODARCZE

PRZEBUDOWA USTROJU ROLNEGO

W latach 1919 — 1939 (na terytorium Polski w granicach z roku 1939):

1. Rozpa. cel wano — 2.654,8 tysiąca ha pomiędzy 743,1 tysiąca nabywców (kolonie samodzielne, dodatkowe i inne).

2. Scalono — 5.423,3 tysiące ha powierzchni — 859,0 tysięcy gospodarstw.

3. Zlikwidowano służebności, przysługujące 280,5 tys. gospodarstwom, za co wydzielono uprawnionym 595,3 tysiące ha oraz w gotówiznie 3.889,4 tysiące zł.

4. Melioracje przeprowadzono w związku z przebudową ustroju rolnego na obszarze 548,7 tysięcy ha.

1. Rozparcelowano — 2.654,8 tysiące W latach 1944 — 1946.

Na podstawie dekretu z dnia 6.IX. 1944 r. na cele reformy rolnej na Ziemiach Dawnych przejęto 2.085.090 ha — 100%; Do dnia 1 lipca 1946 r.: 1. Rozparcelowano 1.321.256 ha — 63,3%; 2. wyłączono na podstawie art. 15 (osrodki kultury, szkolne, na rozbudowę miast) 326.862 ha — 15,7%; 3. przeznaczono na cele specjalne 126.854 ha — 6,1%; 4. pozostało do rozparcelowania 310.118 ha — 14,9%.

Z rozparcelowanego obszaru nadzielono ziemią:

Nadzieleni	Powierzchnia		
	ha	%	
1. Liczba			
1. Służba folwarczna	504.492	38,2	27,2
2. Bezrolni	173.824	13,2	13,8
3. Posiadacze gospodarstw karkowatych	127.679	9,7	21,6
4. Małorolni	199.011	15,0	29,5
5. Średniorolni	38.555	2,9	5,6
6. Ogrodnicy, rzemieślnicy	8.223	0,6	1,5
7. Działki budowlane	921	0,1	0,8
8.336			

Rozparcelowano lecz nie obsadzono 268.531 ha — 20,3%.

Przeciętna powierzchnia gospodarstwa rolnego wynosi 4,6 ha, a działki dodatkowej 1,76 ha.

Do zapasu ziemi na cele reformy rolnej należy dodać gospodarstwa ponie-mieckie, pookraińskie i pobiałoruskie. Prowadzi się obecnie scalenie 29.659 gospodarstw, obejmujących 133.815 ha.

Regulacja osiedli objęła 48.592 gospodarstwa o obszarze 232.391 ha.

II. Przebudowa ustroju rolnego ma na celu uzdrowienie struktury wsi przez tworzenie gospodarstw rolnych silnych gospodarczo, zdolnych do intensywnej produkcji przy zastosowaniu nowoczesnych środków i metod produkcyjnych.

Do zadań w tej dziedzinie należą:

1. Odbudowa gospodarstw zniszczonych na skutek działań wojennych oraz zabudowa gospodarstw powstałych z parcelacji: a) na Ziemiach Odzyskanych ok. 270.000 gospodarstw, b) na Ziemiach Dawnych ok. 280.000 gospodarstw. Razem ok. 550.000 gospodarstw.

2. Pomoc w zagospodarowaniu rolniczym dla gospodarstw powstałych, lub które mają powstać z parcelacji, zniszczonych na skutek działań wojennych, osadników, repatriantów poscałenowych itp. 775.000 gospodarstw.

3. Scalenie gruntów na obszarze ok. 3 milionów ha.

4. Melioracje gruntów wadliwych.

5. Parcelacja majątków, obsadzanie działek wolnych.

6. Klasyfikacja i szacunek gruntów rozparcelowanych.

7. Wypis tytułów własności nadzielonych ziemi w księgach hipotecznych.

8. Likwidacja reszty służebności, podział wspólnot gruntowych, nadanie własności drobnym dzierżawcom rolnym.

9. Elektryfikacja i mechanizacja pracy w rolnictwie itp.

Są to zadania olbrzymie. Nie dadzą się zrealizować szybko. Brak nam na to środków. Do częściowego chociażby pokrycia kosztów związanych z wykonaniem tych zadań, potrzeba co najmniej 500.000 mil. zł. Dlatego pracę podzieleno na etapy.

III. Pierwszym takim etapem jest plan na okres 1947 — 1949. Plan przewiduje zaspokojenie potrzeb najpilniejszych, które mają wpłynąć bezpośrednio na poprawę gospodarki rolnej. Odnosi się to w pierwszym rzędzie do zasiedlenia i zagospodarowania Ziemi Odzyskanych i odbudowy zniszczonych wojennych, w szczególności:

1. Na parcelację i osadnictwo do planów wstawiono 3.005 mil. zł. 2. Pla-

nowanie i regulacja osiedli wiejskich 720.000 gospodarstw — 500 mil. zł. 3. Zabudowa 43.000 gosp. — 11.000 mil. zł. 4. Scalenie i regulacje rol. 470.000 ha — 494 mil. zł. 5. Pomoc w zagospodarowaniu 78.440 gospod. — 12.001 mil. zł. 6. Melioracje przy przebudowie ustroju rolnego 99.000 ha Depart. Wodno-Melior. Razem 27.000 mil. zł.

Z planu tego w roku 1947 ma być wykonane:

1. 1. Parcelacja: Ziemi Odzyskane 513.000 ha, Ziemi Dawne 150.000 ha.

2. Podział i regulacja większych gospodarstw ponie-mieckich: Ziemi Odzyskane 800.000 ha, Ziemi Dawne 40.000 ha.

Wiadomości gospodarcze

KONIE DLA ROLNICTWA OD POLONI AMERYKAŃSKIEJ

W ramach pomocy Polonii Amerykańskiej udzielonej rolnictwu polskiemu, spodziewane jest nadejście przy końcu listopada statku „Pierre Victory” z ładunkiem 371 szt. koni.

Łącznie z powyższym transportem wysłano dotąd z Ameryki 800 koni ofiarowanych dla indywidualnych odbiorców.

Spółdzielnie, organizacje wiejskie i rolnicy, posiadający krewnych lub znających w Stanach Zjednoczonych, powinni nadal zwracać się bezpośrednio listownie do nich, z prośbą o przysłanie potrzebnego inwentarza żywego oraz maszyn rolniczych (traktory, pługi itp.). W listach tych należy stwierdzić, że Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych podjęło się przekazania darów właściwym odbiorcom oraz, że wszelkie informacje w tej sprawie uzyskują Polacy Amerykańscy w Polskiej Misji Ekonomicznej w Waszyngtonie (Polish Supply — Washington 8 D. C. — 2224 Wyoming Avenue N. W.), oraz w polskich placówkach konsularnych i biurach UNRRA.

Zbiórka darów dla rolnictwa polskiego zajmują się w Stanach Zjednoczonych

organizacje polskie: The Builders of Poland Association, Polish Falcons of America, Zarząd Klubów Małopolskich, Transport darów przeprowadza — UNRRA.

KONFERENCJA OGRODNICZA

W dniu 11.XI. br. odbyła się w Ministerstwie Rolnictwa i Reform Rolnych druga konferencja ogrodnicza, w której wzięli udział przedstawiciele Ministerstwa Ziemi Odzyskanych oraz profesorowie wszystkich katedr ogrodnictwa szkół akademickich, Wyższej Szkoły Gospodarstwa Wiejskiego w Łodzi, szereg kierowników placówek, prowadzących doświadczalnictwo ogrodnicze.

Rozpatrzone i przyjęte plany doświadczeń sadowniczych, które będą w najbliższej przyszłości założone w różnych punktach Polski i pozostawione pod bezpośrednią opieką profesorów uczelni akademickich, względnie kierownika działu sadownictwa P. I. N. G. W. Tematem badań mają być przede wszystkim zagadnienia metody uprawy ziemi w sadach oraz doboru odmian. Oba te zagadnienia nie są w Polsce w wystarczający sposób wyjaśnione i należy oczekiwać, iż zaprojektowane doświadczenia położą kres rozbieżności

3. Oszacowanie parcel: Ziemi Odzyskane 366.000 gosp. Ziemi Dawne 285.000 gosp.

4. Ujawnienie tytułu własności w księgach hipotecznych: Ziemi Odzyskane 200.000 gosp., Ziemi Dawne 200.000 gosp.

Koszty wyniosą — 1.174 mil. zł.

II. Planowanie osiedli. Ziemi Odzyskane 360.000 gosp., Ziemi Dawne 240.000 gosp.

Koszty wyniosą — 210 mil. zł.

III. Scalenie i regulacje rolne 110 — 130 tys. ha — 116 mil. zł. (tylko Ziemi Dawne).

IV. Pomoc w zagospodarowaniu dla 56.600 gospod. — 3.100 mil. zł.

V. Elektryfikacja wsi 280 mil. zł.

Ogółem koszty związane z wykonaniem planu przebudowy ustroju rolnego w roku 1947 mają wynieść 4.880 mil. zł.

poglądów na tę sprawę. Celem pełnego wykorzystania wszelkich istniejących możliwości, wciągnięto do współpracy w zakresie omawianych badań również i niektóre szkoły ogrodnicze, jak i Fundacje Kurnicka, posiadające w swych zakładach grodniczych największą obecnie na świecie kolekcję odmian drzew owocowych, przekraczającą 2.000 numerów katalogowych. Z tej bogatej kolekcji, o zupełnie pewnym materiale gatunkowym, w dużej mierze czerpać będzie doświadczalnictwo sadownicze odpowiedni materiał drzew owocowych. W tychże zakładach ogrodniczych Kórnickich przewidziane są doświadczenia nad badaniem różnego typu podkładek, na których szczepione są drzewa owocowe. Należy oczekiwać, że nawiązana obecnie współpraca w zakresie badań sadowniczych przez katedry naszych szkół akademickich z placówkami terenowymi, wyda dobre rezultaty.

Prof. Chroboczek, ze Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego, zapoznał zebranych z opracowanym przez siebie planem doświadczeń warzywniczych, w którym specjalna uwaga zwrócona była na dokładne zbadanie odmian warzyw, jakie Polska otrzymała w dostawach UNRRA. Po ożywionej dyskusji przedstawiciele poszczególnych placówek badawczych zadeklarowali przyjęcie na siebie obowiązku przeprowadzenia szeregu doświadczeń warzywniczych. Zarówno w referacie, jak i w dyskusji poruszona była sprawa zarejestrowania odmian warzyw i walki z nieuczciwym handlem tymi nasionami. Sprawa ta, jako wiążąca się z całością zagadnienia uregulowania nasiennej w Polsce, będzie przedmiotem odrębnej konferencji.

NOWY GATUNEK POMIDORÓW

Wacław Juranić, repatriant z Wilna wyhodował nowy gatunek pomidorów, który daje z krzaka 20—30 kg owoców. Ziarna tych pomidorów kosztują — 50 ziaren 250 zł. P. Juranić obecnie mieszka we Wrzeszczu—Gdańsku.

Zwalczajmy bandytyzm

Bezpieczeństwo na wsiach i drogach pozostawia jeszcze wiele do życzenia. Człowiek, samotnie udający się w drogę, nie może być pewny, czy cało wróci do domu. Rozpowszechnienie band rabunkowych napawa niepokojem ludność, która pracuje spokojnie przy odbudowie państwa.

Oto co pisze do nas na ten temat nasz czytelnik z pow. chełmskiego:

Na jadących z miasta Chełma Łysiaka Jana i Sawoszczuka Jana, na drodze wiodącej z Andrzejowa na kol. Skordiów o godzinie 18-iej w dniu 1.X. b. r. napadli bandyci, obrabowując jadących z pieniędzy, zegarka, a nawet drobniarzów nabytych w mieście, jak: pasty do butów i sznurowadeł. Bandyci podali się za partyzantów z oddziału „Młota”. Po nas ob-

rabowano również dwóch gospodarzy. Tak się u nas teraz dzieje, że jeden pracuje rzetelnie, a drugi idzie na lekki chleb. Zwracam się z prośbą do „Chłopskiego Szteandaru”, by poruszył odpowiednie czynniki do walki z bandytyzmem i by takich ludzi oddać w ręce sprawiedliwości. Bo jak my się tu czujemy? Człowiek, który został obrabowany traci chęć do pracy, bo cóż warta jest dzisiaj praca rolnika-repatrianta, który nie ma ani pluga, ani konia, ani woza, ani brony, ani sieczkarń, ani żadnych narzędzi rolniczych, a taki bandyta nie ma litości nad człowiekiem — zabiera mu ostatnie grosze ciężko zarobione.

Unieważnienie legitymacji

Sekretariat Naczelny PSL unieważnia legitymacje członkowskie z roku 1946 na nazwiska:
Z powiatu Starogard: Nr 24711 — Bakula Paweł i Nr 24710 — Świeczkowski Jan z Linowa, 24953 — Mosiński Ksawery z Frank—Kaliska, Nr 24956 — Możuch Wincenty, Nr 24955 — Zarembska Mieczysław, Nr 24945 — Cieszczyński Ignacy i Nr 24954 — Migawski Maksymilian z Kaliska, Nr 24925 — Fleming Agata z Kleszczowa, Nr 24630 — Zdrojewski Józef, Nr 24618 — Kajut Jan Nr: 27498 — Gotwaldówna Jadwiga, Nr 24614—Dończykówna Zdzisława, Nr 24635—Bzdega Maria, Nr 27429 — Wawrowski Henryk i Nr 24700 — Kozłowska Danuta ze Starogardu.
Z powiatu Pszczyna: Nr 388871 oraz legitymacje na nazwisko Drzyzga z Łazisk Średnich.
Z powiatu Tarnowskie Góry: Nr 58783.
Z powiatu Katowice: Nr 261100 — Piechota Alojzy i Nr 392319 — Szymbor Ernest.

Z powiatu Bedzin: Nr 261220 — Prósowski Aleksander, Nr 261267 — Nalaskowski J., Nr 59364, 59371, 340259, 340260 i od Nr 340265—340283, Nr 59697 — Wójcik Jan z Łeki, Nr 60035 — Jedrusik Mieczysław i 60036 — Jedrusik Irena z Siemonii, Nr 60462 — Frączek Jan, Nr 60452 — Domański Edward i Nr 59684 — Nadbrdalić Eugeniusz z Sączowa.

Legitymacji Nr 59363 — przywracamy ważność.

Z powiatu Dąbrowa Tarnawska: Nr 337.044 — Konopka Franciszek i 338.612 Satka Tadeusz z Marzychna.

Nr 20.074 — Kowalski Roman z Sopot, Nr 127.325 — Sławeta Antoni ze Skorzyszyc, pow. Kielce, Nr 206.619 — Lewandowska Stella z Inowrocława.

PRZEMYSŁ CEMENTOWY

W 1938 r. 11 cementowni produkowało 1.720 tysięcy ton cementu. Na Ziemiach Odzyskanych możliwe do uruchomienia zostały 4 zakłady. Razem więc mamy obecnie 13 cementowni, które produkują 1.350 tysięcy ton cementu. Obniżenie wydajności w porównaniu z 1938 r. tłumaczy się zużyciem urządzeń, które podczas wojny wykorzystano w największym stopniu, nie dbając o większe remonty.

W 1938 r. zużycie cementu w kraju wynosiło 1.500 tysięcy ton. W r. 1946 r. zużycie w kraju ma wynieść 800 tysięcy ton — 500 tysięcy ton przeznaczono na wywóz.

ADAM ZAWISKI

Na marginesie życia gosp. w woj. kieleckim

W podziale administracyjnym Państwa w skład województwa kieleckiego wchodzi 11 powiatów ziemskich oraz 4 miasta wydzielone (Częstochowa, Kielce, Radom i Ostrowiec). W granicach owych 11 powiatów znajduje się 23 miasta niewydzielone, 212 gmin wiejskich. W skład gmin wiejskich wchodzi 2964 gromady.

Terytorialny zasięg województwa obejmuje 18.053 km² przestrzeni. Ludność województwa wynosi według ostatniego spisu 1.546.700 mieszkańców.

Pod względem gospodarczym teren województwa posiada dużą różnorodność, obfitującą w bogactwa naturalne, od należytego wykorzystania których w najbliższej przyszłości przez Państwo i samorząd zależeć będzie dobrobyt tej polaci kraju, po naprawieniu zniszczeń wielkiej wojny i długotrwałej okupacji.

Pierwszym etapem na tej drodze jest odbudowa zniszczonych osiedli, podniesienie stanu dróg istniejących, jako też należyta rozbudowa komunikacji wszechkierowej, bez czego należyta eksploatacja bogactw tego terenu nie będzie możliwa.

Przemysł i górnictwo.

Dzięki jedynej prawie w kraju złożom rud żelaznych, występującym w okręgach górniczych częstochowskim, radomskim i dąbrowskim — województwo kieleckie odgrywa w górnictwie żelaznym rolę pierwszorzędną. Według danych z 1929 roku 94% ogólnego wydobycia rudy żelaznej w Polsce dostarczyło województwo kieleckie. W parze z tym idzie przemysł hutniczy, mający swe pęce w Ostrowcu, Starachowicach, Stąporkowie, Chlewiszynie i t. d. oraz na Górnym Śląsku.

Prócz rud żelaznych okolice Chęciny i Kielce mają złoża rud miedzianych, dalej w pow. kieleckim i iżdeckim złoża doskonałej jakości glin, które są podstawą do prowadzenia przemysłu ceramicznego. Radom, Cmielów, Częstochowa i inne miejscowości znane są z wyrobu pieców szamotowych, kaflów, terrakot i przedmiotów porcelanowych i fajansowych. Huty szklane w Radomiu i Częstochowie czerpią w swych okolicach podstawowe środki produkcji.

Okolice Kielce słynne są również z wapieni i kamieni ołomów (Chęciny, Rudniki, Szydłowiec i n.), a obok tego znany marmur kielecki.

Z innych dziedzin ma swoją tradycję na tym terenie przemysł chemiczny, wytwarzający nawozy sztuczne, kwasy i sole, barwniki anilinowe, stearynę, kałafon, karbid, mydło i t. p., wreszcie przemysł włókienniczy (Częstochowa) garbarski z ośrodkiem w Radomiu, wreszcie cały szereg fabryk wyrobów metalowych, odlewni maszyn, blachy i t. p.

Obecnie na terenie województwa czynnych zakładów przemysłowych jest 1232, zatrudniających około 31.000 pracowników fizycznych i umysłowych.

Rolnictwo i przemysł rolny

Mimo różnorodności gleby w poszczególnych powiatach województwa od słabej do bardzo urodzajnej warunki terenowe, dzięki silnie rozbudowanemu przemysłowi, winny równowagę te różnice. Planowa polityka gospodarcza rolna może wykorzystać na dobro rolnika wszystkie właściwości terenu i gleby. Obok intensywnienia rolnictwa na ziemiach z natury żyznych, podnoszenie wydajności ziemi na gruntach mniej do tego od natury wyposażonych winno stanowić jedną z ważniejszych trosk powołanych czynników w tej dziedzinie. Rozwój sadownictwa i ogrodnictwa winien stanowić dopełnienie w kierunku rozwoju przemysłu rolnego i spożywczego.

Przy uspołecznieniu życia gospodarczego w Państwie samorząd i spółdzielczość winny spełnić swoje zadanie.

Samorząd terytorialny, reprezentowany przez hierarchiczne podporządkowane sobie rady narodowe, ma podstawy do planowego działania na gruncie podniesienia stanu gospodarczego kraju, poczynając od województwa, kończąc w gminie i gromadzie.

Toteż zadania samorządu wyższych stopni, nie może ograniczać się głównie do funkcji kontrolnych niższych jednostek samorządowych (zadanie bez zaprzeczenia ważne) oraz innych instytucji publicznych, lecz nie mniej ważnym podstawowym zadaniem jego organów jest badanie potrzeb i warunków życia gospodarczego poszczególnych jednostek samorządowych oraz planowanie.

Ale planowanie nie może być tylko funkcją papierową, ani też zbiorem pewnej ilości haseł. Musi to być akcja twórcza, jak rzucone w ziemię ziarno. Tylko przy silnym i realnym oparciu podstawowych jednostek samorządowych o wyższe szczeble i — odwrotnie samorząd stanie się płodnym.

Z danych o stanie gospodarczym województwa kieleckiego należałoby sądzić, że teren ten posiada dla pracy samorządowej dostateczne soki żywotne, które pozwoliłyby w tempie szybszym niż gdziekolwiek indziej przeprowadzić akcję odbudowy i rozbudowy życia gospodarczego.

IRENA M.

Budżet wojew. związku samorządowego

Globalna suma wydatków zwyczajnych i nadzwyczajnych budżetu administracyjnego na okres 9 miesięcy do dnia 31.12.1946 r. wyraża się sumą 21.889 tys. złotych.

Z sumy tej przypada na wydatki osobowe i rzeczowe Woj. Rady Narodowej, Wydziału Wojewódzkiego oraz Woj. Biura Kontroli — 4.195 tys. zł.

Pozostała kwota rozkłada się na wydatki celowe, z których największe kwoty przyznano: na zdrowie publiczne — 7073 tys. zł.; popieranie przemysłu i handlu — 3018 tys. zł.; kulturę i sztukę — 2075 tys. zł.; opiekę społeczną — 1815 tys. zł.; popieranie rolnictwa — 1650 tys. zł.; oświatę — 870 tys. zł.; różne inne — razem 893 tys. zł.

Na pokrycie powyższych wydatków prelimitowano:

Z dochodów własnych (udział w podatkach samorządowych, opłaty za korzystanie z urządzeń komunalnych) — 8024 tys. zł., pozostałe 13.865 tys. zł. z subwencji i dotacji państwowych.

Ludwik Pasteur

W roku 1895 zmarł we Francji człowiek, którego można zaliczać do nieśmiertelnych. Człowiekiem tym był Ludwik Pasteur, syn garbarza z miasteczka Arbois. Przodkowie jego to chłopcy przywiązani do ziemi. Jego pradziad dopiero wykupił się z poddaństwa i założył małą garbarnię. Przeszedł ten fach, aż do ojca Ludwika Pasteur'a, Jana Józefa Pasteur, który w młodości swojej porwany został w wojny napoleońskie, w pułku, który pozyskał sobie miano „mężnego z meżnych”.

Z rodziny tej pochodzi słynny po dziś dzień, Ludwik Pasteur urodzony w Arbois.

W miejsce rodzinnym ukończył Ludwik szkołę, odznaczając się jako wybitny rysownik. Nauki przytem szły swoim torem z wynikiem dobrym, tak że wkrótce zaproponowano mu miejsce nauczyciela w szkole.

Po ukończeniu gimnazjum Ludwik Pasteur wyjechał do Paryża. Tam udzielając korepetycji i pobierając naukę w liceum przygotowywał się do egzaminów Szkoły Normalnej. Uczęszczał przytem pilnie do Sorbony, Uniwersytetu Paryskiego na wykłady sławnego chemika Dumas'a.

Starał się żyć jak najoszczędniej, rodzicom zdawał w listach sprawę ze skromnych swych wydatków. Po roku nauki został przyjęty jako czwarty do Szkoły Normalnej.

Wolne chwile spędzał w bibliotece lub laboratorium Sorbony, gdzie nabierał wprawę w ćwiczeniach chemicznych. Niezapominał przytem o rodzinie i myślał nieraz jak w postępie przemysłu znaleźć sposoby ulżenia pracy ojca. Myśli całej rodziny także zwracały się nieustannie do młodego studenta z największym przywiązaniem. Ojciec jego zdaleka dzielił zapał i entuzjazm syna dla wiedzy, dla profesorów. A Ludwikowi nie o promocje szło, nie o nagrody, ani wysokie miejsca w egzaminach, lecz chciał wydzierać naturze jej tajemnice. Do najmilszych jego chwil należały godziny spędzane w laboratoriach, a laboratoria ówczesne nie były urządzone tak, jak dzisiejsze. Żadne gimnazjum nie zadowoliłoby się teraz takim laboratorium, w jakim dawniej uczeni swe badania przeprowadzali.

Wkrótce dokonał Ludwik Pasteur pierwszego odkrycia w chemii. Dotyczyło ono budowy kryształów. Było ono bardzo ważne. Od tego momentu odkrycia jego postępowały ciągle naprzód. Dla nauki bardzo poważne i dające dużo korzyści praktycznych dla ludzi. Nie było niemal miesiąca, żeby ten niezmordowany uczonego nową zdobyczą nie przyczynił się do rozwoju jednej z dziedzin wiedzy i do

poprawy jakiegokolwiek przemysłu lub rolnictwa.

Ludwik Pasteur dzięki swej pracy i wiedzy dochodzi do stanowiska profesora. A oprócz wykładać powierza mu wiele innych prac, np. kontrolę nad nawozami w całym departamencie.

Robiąc doświadczenia naukowe nad kwaśnieniem mleka, powstawaniem alkoholu z kartofli, odkrywa, że przyczyną tego są małeńkie, gołym okiem niedostrzegalne, stworzenia. Oglądał je w pracowni pod mikroskopem i zastanawiał się, co to są, skąd się biorą i jak się rozmnażają.

I to była sprawa, która od wieków zajmowała umysły ludzi. Wierzo nie jeszcze od czasów starożytnej Grecji, że żywe stworzenia nie zawsze mają rodziców takich samych, ja one, a urodzić się mogą z innej jakiegokolwiek, np. myszy z brudnych szmat, włożonych w garnek z ziarnem lub serem, że robaki wychodzą z gnijącego drzewa, a z nich powstają motyle, a później ptaki. Takie wierzenie nazywało się samorodźstwem. Tak myślenia jeszcze do czasów Pasteur'a. Dopiero on dowiódł i przekonał wszystkich, że to nie jest prawdą.

Wszystko, co żyje, każde żywe stworzenie, pochodzi z takiego samego stworzenia, jakim samo jest. Powstaje z drobniutkich zarodków (niewidzialnych gołym okiem), które znajdują się już w ciele każdego żywego stworzenia. I tak: muchy nie rodzą się ze zgnitego mięsa, lecz z jajeczek, które składają w nie muchy-matki; wszy nie legną się z samego brudu, lecz także z jajeczek, złożonych do brudu, który, jeżeli jest nieusuwany, staje się dobrą wylegarnią wszy. I tak jest ze wszystkimi istotami żyjącymi. Począwszy od tych małych, niedostrzegalnych bez powiększania istot, zwanych bakteriami, z których jedne zamieniają słodkie mleko w kwaśne, inne powodują psucie się jedzenia, inne jeszcze choroby zakaźne, kończąc na największych stworzeniach, wszystkich roślinach, zwierzętach i człowieku, każdy musi mieć swoich rodziców.

Opierając się na tym odkryciu, Ludwik Pasteur wynalazł sposób chronienia przed zepsuciem i dobrego konserwowania wina i piwa podczas upałów letnich i dalekich transportów. Stwierdził, że trzeba podgrzewać wino czy też piwo do wysokiej temperatury, lecz nie zagotować, wtedy zabija się szkodliwe bakterie, a nie zmienia smaku napoju. Nazywa się to pasteuryzacją, która dziś jest na całym świecie stosowana, a wtedy uchroniła przemysł winny we Francji od strat.

Następnym wielkim odkryciem Pasteur'a było wynalezienie sposobu wy-

Przechodząc od szczegółów do uwag ogólnych, wypada mi zaznaczyć, że przy tak niedostatecznym wyposażeniu finansowym wojewódzkiego związku samorządowego, który egzystencję swą opierać musi głównie na dotacjach i subwencjach państwowych samorząd ten nie może nie tylko spełnić, ale nawet podejmować zadań drugiej nadbudowy samorządu terytorialnego.

Nie mogąc na razie, do czasu otrzymania przez każdy samorząd odpowiednich środków, rozwinąć planowej działalności w zasięgu potrzeb województwa, byłoby może celowym, aby zamiast kosztownych aparatów kontroli, których zadania są setkrotnie niewspółmierne do osiągniętych wyników — Wojewódzkie Rady Narodowe powołały do życia instruktorat fachowy dla poszczególnych dziedzin samorządowych, który miał by kontakt nie tylko z powiatami i miastami wydzielonymi, ale również w pewnej mierze z gminami i mniejszymi miastami (w zasięgu zainteresowań danymi zagadnieniami). Aparat ten składałby się ze znawców poszczególnych spraw naprz.: z dziedzin przedsiębiorstw komunalnych, ośw.-kult., zdrowia i op. sp., gospodarki budżetowo-finansowej i t. p.

WIEDZA W SŁUŻBIE CZŁOWIEKA

łepienia choroby jedwabników i uratowanie ludności od nędzy, a przemysłowi jedwabniczego we Francji od zagłady. „Panie Pasteur, nie będziemy w stanie Ci za dobrodziejstwa zapłacić, ale w mieście naszym wzniesiemy Ci posąg ze złota” — tak wypowiadali ludzie swą wdzięczność Pasteur'owi.

Uczył lekarzy nieznaney wtedy jeszcze dezynfekcji narzędzi lekarskich i opatrunków. Uratował dzięki temu życie wielu kobiet, nie dopuszczając do zakażenia gorączką popołowową.

Badania nad karbunkulem u trzody, cholery kurzej, czerwonki u świń doprowadziły Pasteur'a do wynalezienia szczepionki przeciwko tym chorobom, przyprowadzających hodowców o wielkie straty. Lekarze zaś, opierając się na tym wynalazku, doszli do stopniowego zwalczania róży i zarazy gnilnej, które zabijały niezliczoną liczbę ludzi po operacjach.

Długo szukał Pasteur środków leczniczych przeciwko wścieklźnie. Lata pracy uwiecznione zostały wielkim powodzeniem wynalezienia surowicy przeciw wścieklźnie. Po raz pierwszy eksperyment ten zastosował z powodzeniem, ratując od śmierci 9-cio letniego chłopca z 14 ranami, pokąsanego przez wściekłego psa.

Po tym pierwszym pacjencie przyjeżdżali inni nieszczęśliwi ludzie, ze wszystkich stron Francji, z całego świata, nieraz okropnie poranieni przez wściekle psy albo wilki. Pasteur ich ratował i zdrowi wracali do domu.

Wdzięczne społeczeństwo francuskie i niezliczone ofiary z zagranicy, ufundowały zakład w Paryżu, zwany Instytutem Pasteur'a, istniejący do dziś i oddający nieocenione usługi nauce i ludziom.

W listach do Pasteur'a pisali ludzie: „Pan zdziałal tyle dobrego, ile go tylko człowiek na ziemi zdziałać może”.

Spotykają Pasteur'a liczne odznaczenia i nagrody, staje się bardzo sławny, nazwisko jego otaczane jest czcią. A On nie żądał wcale pochwał, ani nagród, nieraz Go one dziwiły. Umiął przyznawać zasługi drugim, hołd oddawał innym uczonym. Marzeniem i celem Jego życia była, płynąca z wielkiej dobroci, chęć przyświeca z pomocą cierpiącej ludzkości.

W tym roku Francja uroczystie obchodzi 50-tą rocznicę śmierci Pasteur'a. W Paryżu odbyły się wielkie uroczystości. Zorganizowano kongres imienia Ludwika Pasteur'a, w którym wzięli udział uczeni z całego świata. Urządzono wystawę Jego prac i szereg odczytów, na których wyświełany był film o Ludwiku Pasteur'e.

Ludwik Pasteur jest żywym przykładem oddania całkowitego swej wiedzy w służbę dla dobra ludzkości.

Z życia organizacyjnego PSL

Minister Wycech wśród chłopów kielecczyny

W niedzielę, dnia 24.XI b. r., odbył się ponownie zwołany statutowy wojewódzki zjazd PSL w Kielcach, bowiem w pierwszym terminie nie odbył się ani z winy Zarządu Wojewódzkiego, ani z winy delegatów. Ciąsnym lokal partyjny jest jedynym wydziałem dla chłopów miejscem, gdzie mogli się zebrać, gdyż wszystkie pozostałe budynki miasta, budowane przeciw wysiłkiem wszystkich warstw społecznych, są dla chłopów niedostępne. Ciąsnym i tłoczno było na Zjeździe, chociaż wzięli w nim udział wyłącznie delegaci, reprezentujący 1.562 Koła PSL. Wielki portret Witosa o skupionym mocarnym wyrazie twarzy, towarzyszył nam podczas obrad, których główną troską była przyszłość wsi i narodu polskiego.

Po otwarciu Zjazdu przez prezesa Ponieckiego, Zjazd powitał imieniem

chłopów krakowskich ob. Gajoch i padły wtedy twarde, chłopskie słowa, że chłop dom rodzinny urządzą po polsku, po chłopsku. Ob. Zmarły przemawiał imieniem męczenniczej ziemi Opolskiej. Ob. Wojtaś z Zarządu woj. „Wici” stanął jako reprezentant młodego pokolenia chłopskiego kielecczyny w jednym szeregu z nami — my na odcinku politycznym, młodzież na kulturalno-oświatowym.

Ob. Babincz — kierownik Un. Ludowego w Pawłowicach — witał Zjazd imieniem wychowawczej placówki Ruchu Ludowego, a także przywiozł pozdrowienia nie od organizacji PSL pow. jędrzejowskiego, bo jest w tej chwili zawieszona, ale od wszystkich chłopów ludowców tamtego powiatu, od każdego z osobna.

Referat polityczny wygłosił Minister Wycech.

REFERAT MINISTRA WYCECHA

Wchodzimy w okres wyborczy. Trzeba się zastanowić nad celami politycznymi akcji wyborczej. W Polsce możemy wyodrębnić trzy nurty polityczne: 1. blok czterech stronnictw, 2. PSL, oraz 3. podziemne siły polityczne i wojskowe. Przyjrzyjmy się bliżej co nas łączy, a co dzieli z tymi trzema nurtami.

Zacznijmy nasze rozważania od zagadnień polityki zagranicznej. W okresie przedwojennym byliśmy przeciwnikami polityki Becka, współpracującej z Niemcami, byliśmy przeciwnikami walki Polski na dwa fronty, która zawsze prowadziła do narodowego nieszczęścia.

W Polsce wojennej ścierały się dwa prądy: jeden dążył do współpracy ze Zw. Radzieckim i przeciwny. Powitaliśmy z uznaniem akcję gen. Sikorskiego do ułożenia stosunków polsko-sowietkich; prowadziliśmy i popieraliśmy politykę przyjaznego ułożenia stosunków ze Związkiem Radzieckim. Tę linię polityczną wyznaczało PSL w kraju i za granicą i pod tym względem byliśmy zwalczani przez sanację i ruch narodowo-radykalny pod przewodnictwem gen. Sosnkowskiego i Dobraczyńskiego.

W rządzie Jedności Narodowej zeszły się dwa ośrodki polityczne, dążące do współpracy ze Związkiem Radzieckim — PSL oraz podziemne działające w okresie okupacji Krajowa Rada Narodowa z Polską Partią Robotniczą na czele. Siły podziemne krajowe, oraz związane z nimi emigracyjne grupy polityczne nie godzą się na naszą wspólną z blokiem czterech stronnictw politykę zagraniczną, opartą o współpracę ze Związkiem Radzieckim. Siły te liczą na trzecią wojnę światową, ostrze swej polityki kierują przeciw Związku Radzieckiemu. A zatem w dziedzinie polityki zagranicznej jesteśmy po jednej stronie podziału z blokiem czterech stronnictw, mając po przeciwnej podziemne siły, zwalczające naszą linię polityki zagranicznej.

Również i w dziedzinie reform społeczno-gospodarczych mamy wspólny program z blokiem czterech stronnictw, jednak różnimy się z nimi w dziedzinie ustroju społeczno-politycznego. Chcemy bowiem takiego ustroju, w którym wszyscy mają równe prawo i pełny udział w życiu politycznym. Nie godzimy się na to, ażeby władze organizacji społecznych i publicznych powstawały z nominacji. Chcemy rzeczywistego udziału powszechności w rządzeniu Państwem i w organizacjach publicznych i społecznych. Chcemy, ażeby życie oprzeć o zasady wolności i praworządności, o współudział wszystkich grup społecznych i politycznych. Przeciwdziałamy się przesładowaniom i gwałtom.

Odsunięcie chłopów i robotników od rządzenia państwem przed wojną skończyło się katastrofą państwową i narodową.

Nie chcemy dyktatury chłopskiej, ale nie zgodzimy się na wszelką inną formę rządów autorytarywnych. Niezależnie od wyników wyborów, chcemy współdziałania na polu politycznym i gospodarczym chłopów i robotników, współpracy, co najmniej trzech grup politycznych PSL, PPS i PPR na zasadach wzajemnej lojalności, poszanowania i równości.

Następnie min. Wycech omówił sprawę daniny i wezwał zebranych do współudziału w jej przeprowadzeniu.

Przemówienie swe referent zakończył słowami S. Zeromskiego, syna Ziemi Kieleckiej, który marzył o Polsce szklanych domów. Polska nie po to powstała, ażeby dyktator cywilny czy

wiste dla każdego, a więc i dla tych, którzy nas za świadomość tego chcą okrzyknąć wrogami Polski, jest tylko zwykłymi drwinami. Przypomniała ob. Chorążyna, że program budowy z polskich mas chłopskich się wywiódł i nigdy nie był od nikogo zapożyczony.

Jeśli chodzi o pogląd na ustrój społeczno-gospodarczy, to program zasadniczych reform społecznych uważamy za swój nie od dziś, podczas gdy nie wszyscy z realizujących go obecnie, reprezentowali go przed wojną, nie też dziwnego, że w samym wykonywaniu przez zapoznanie się świeże z programem odbiegli nieco od niego. Największe jednak różnice w dziedzinie spraw społeczno-gospodarczych między nami a Stronnictwami Bloku narastają z dnia na dzień.

Ob. Chorążyna zwróciła uwagę na nowe siły, które w ruchu coraz liczniej narastają, — to są siły kobiet wiejskich. Zakończyła swoje przemówienie słowami: „Wybory odbędziemy pod hasłem, by duchowe przodownictwo PSL stało się przodownictwem faktycznym”.

Następujące po dyskusji wybory przyniosły jednogłośnie obioru ponownego ob. Czesława Ponieckiego na prezesa i wybitnych działaczy z poszczególnych powiatów na członków Zarządu Wojewódzkiego.

Następnie zostały uchwalone jednogłośnie rezolucje, które wykazały, że chłop z kielecczyny, zorganizowany w PSL, czują i myślą tak samo, jak i po innych województwach.

Zjazd zakończono odśpiewaniem pieśni „Gdy naród do boju...”.

LISTY Z TERENU

JAK ŻYJE TARCZYN

„Chłopski Sztandar”, jako organ naczelny PSL ma stały kontakt ze wsią. Widać, że pismo nasze zyskało zaufanie i serca czytelników, bo stale napływają do nas listy, poruszające tysiące zagadnień z każdej dziedziny życia, czytelnicy nasi dzielią się z nami swymi radościami i smutkami, nadziejami i zawodami, boleściami i sukcesami. I oto teraz oddajemy głos obywatelowi z Tarczyna, który pisze:

W piękną wrześnieową niedzielę rb. miejscowy proboszcz dokonał poświęcenia fundamentów pod gmach szkolny, który powstaje dzięki staraniom miejscowych chłopów, by dzieci chłopskie mogły czerpać wiedzę. Na uroczystości byli przedstawiciele władz i szkolnictwa. Dochód z odbytej loterii uzyskany w wysokości 40.000 zł. przeznaczono na fundusz budowlany szkoły. Staraniem Komitetu organizacyjnego z ob. Blichewiczem, Książkiem Stan. i Książkiem Pawłem uzyskano od Rządu milion złotych na budowę szkoły, ponadto starostwo powiatowe przydzieliło 200.000 zł., urząd gminny 100.000 zł., sami zaś chłopci opodatkowali się po 50 zł. z hektara i dostawienie 500 cegieł, oraz bezpłatną pracę przy budowie szkoły. Trzeba zaznaczyć, że projekt budowy szkoły w Woli Krakowiańskiej sięga jeszcze czasów przedwojennych, było nawet już sporo materiału na ten cel, ale działania wojenne przerwały pracę, materiały budowlane rozkradzono.

Obecnie, dzięki inicjatywie wiejskich chłopów, piękny piętrowy gmach szkoły niedługo stanie, by nieść „kaganiec oświaty” między lud.

W dniu 27 października w Domu Ludowym odbyło się poświęcenie przedszkole.

W niedalekim Nadarzynie założono natomiast Szpital Spółdzielczy, służący okolicznym wsiom.

A teraz coś, co napawa nas smutkiem. Złotokłes koło Tarczyna, słynny jest z ciągłych bójek i napadów rabunkowych. Ostatnio dokonano kilku napadów rabunkowych, m. in. na 64-letnią Grodzicką, której napaśtnicy z bronią w rękę zrabowali 4.000 zł., zabierając ponadto wiele cennych rzeczy z mieszkania, Włodarzowi Aleksandrowi okradziono mieszkanie, dokonując włamania przez okno. Nie wymieniamy wszystkich rabunków i napadów.

W dniu pierwszym listopada, jak wszędzie, w Tarczynie ludzie również pamiętali o swych zmarłych, miejscowych bohaterach, którzy oddali życie za Polskę. Na miejscowym cmentarzu znajdują się mogiły działaczy ludowych, jak s. p. Kuczyński Mieczysław, żołnierz B. Ch. a zarazem kolporter prasy „Rocha”, który padł z rąk zbirów hitlerowskich.

W dniu święta zmarłych pięknie też przybrano mogiłę powstańców z 63 r.

KOMUNIKAT

Wojewódzki Komitet Wyborczy PSL na woj. warszawskie zawiadamia członków i sympatyków z pow. grodzieckiego, że wpłaty na fundusz wyborczy PSL należy dokonywać na konto Komitetu w Banku Spółdzielczym w Grojcu — ul. Warszawska 30.

Wojewódzki Komitet Wyborczy PSL na woj. warszawskie

KOLEDY

Kole dy w układach na 3 głosy mieszane W. Lachmana i Józefa Rafalskiego, pieśni ludowe i partyzanckie (słynna melodia powstańcza Mokotów) są do nabycia w Towarzystwie Teatru i Muzyki Ludowej, Warszawa, Reja 9. Cena jednego egzemplarza (1 lub 2 pieśni) 10 zł.

ODPOWIEDZI REDAKCJI

P. Miazga Wojciech, Brzoza Królewska. Serdecznie dziękujemy za pozdrowienie, adresy w Ameryce prosimy przelać, „Sztandar Chłopski” będziemy wysyłać.

MINISTERSTWO PRZEMYSŁU

CENTRALA ZBYTU MASZYN ROLNICZYCH

Lódź, Piotrkowska 109

Adres telegr. „CEMAROL” — telefony 172-79 i 224-60

do s t a r c z a z Fabryk Państwowych za pośrednictwem

Spółdzielni i uprawnionych kupców prywatnych Maszyny i Narzędzia Rolnicze, Części Płużne, Żeby Sprężynowe oraz Wozy Gospodarskie i Koła Zapasowe — FRANCO stacja odbioru kolei normalnotorowej.

Na sezon bieżący polecamy do wysyłki:

Młocarnie Szerokomłotne i inne, Kieraty różnych typów, Sieczkarnie, Śrutowniki, Wialnie, Parniki i inne maszyny rolnicze.

Wszystkie maszyny i narzędzia dostarczamy pod gwarancją za jakość i trwałość wyrobów.

Własna sprzedaż detaliczna odbywa się w naszych Punktach Sprzedaży przy Fabrykach oraz we własnych hurtowniach w POZNANIU, ul. Wielkopolska 29 i w BYDGOSZCZY, ul. Mickiewicza 3.

Na żądanie wysyłamy szczegółowe oferty i cenniki.

5408k

Wydawca: Nacz. Komitet Wykonawczy Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Naczelny Redaktor: Jerzy Świrski

Redakcja i Administracja: Warszawa, Al. Jeruzolimskie 85 m. 4, czynna w dniu powszednie od godz. 9 do godz. 14. Redakcja rękopisów nie zwraca.

Prenumerata miesięczna wynosi 20 zł. Prenumerata zbiorowa (od 3-ch egzemplarzy wwyż na jeden adres) po zł. 15 — miesięcznie. Cena pojedynczego numeru 2 zł

Oplatę za prenumeratę należy wpłacić na konto P.K.O. Nr 1-6304

B-14930

Składano w drukarni P. S. L. Nr 2 przy ul. Chmielnej 25. Tłoczono w drukarni „Czytelnik”, Marszałkowska 34.